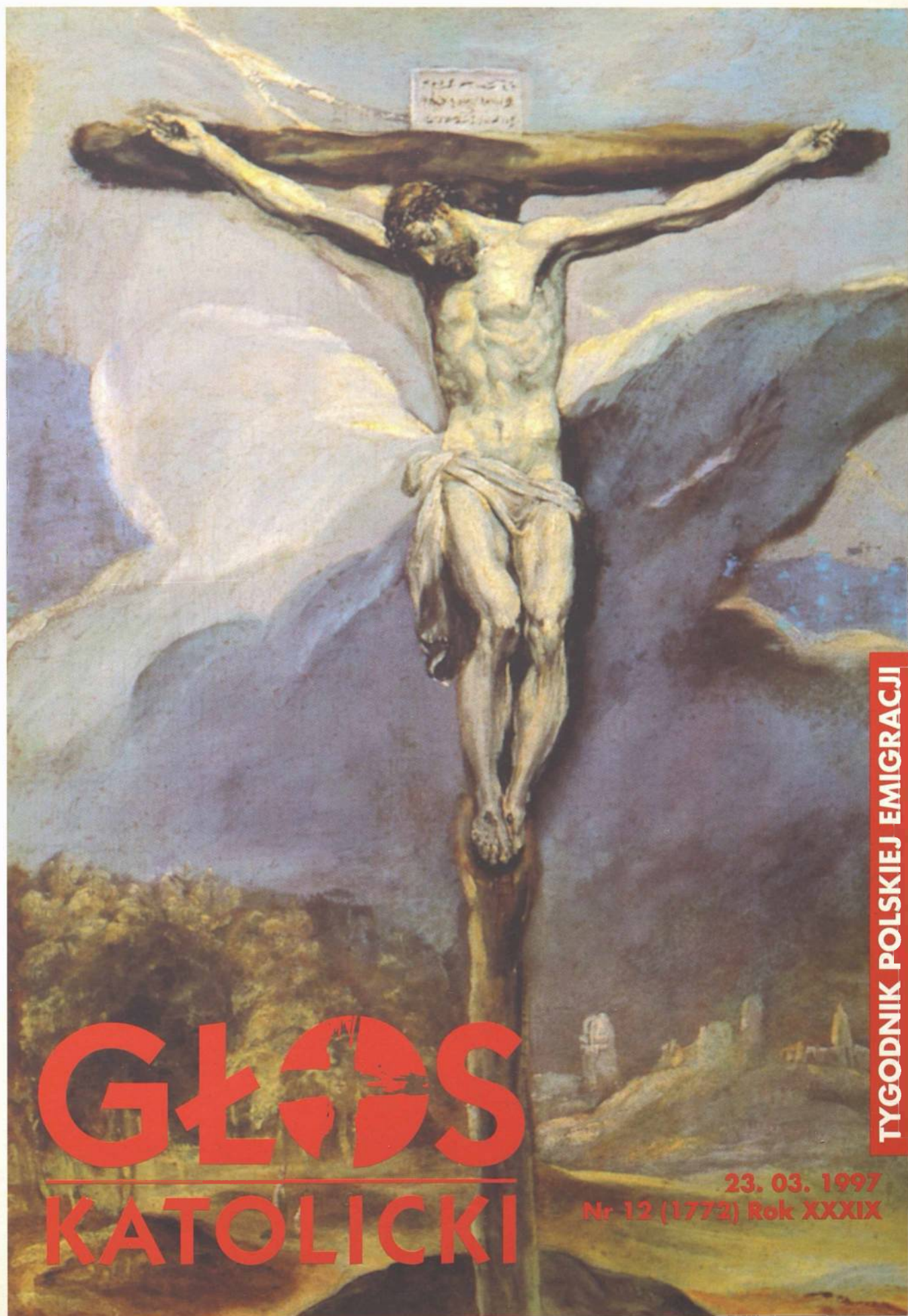




TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

GŁOS KATOLICKI

23. 03. 1997
Nr 12 (1772) Rok XXXIX



LITURGIA SŁOWA

Niedziala Palmowa, rok B

PIERWSZE CZYTANIE

(Iz 50, 4-7)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjąć z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podąłem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

DRUGIE CZYTANIE

(Flp 2, 611)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrznie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

EWANGELIA

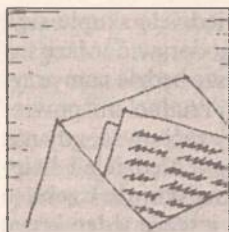
(Mk 15, 139)

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Marka.

Wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała

Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. Piłat zapytał Go: "Czy Ty jesteś królem Żydowskim? Odpowiedział mu: "Tak, Ja nim jestem". Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. Piłat ponownie Go zapytał: "Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają?" Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił. Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. Piłat im odpowiedział: "Jeśli chcecie, uwolnię wam króla żydowskiego?" Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasza. Piłat ponownie ich zapytał: "Cóż więc mam uczynić z Tym, którego nazywacie królem żydowskim?" Odpowiedzieli mu krzykiem: "Ukrzyżuj Go!" Piłat odparł: "Co więc złego uczynił?" Lecz oni jeszcze głośniejszym krzykiem: "Ukrzyżuj Go". Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę i zaczęli Go pozdrawiać: "Witaj, królu żydowski!" Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając, oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszydźli, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować i przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracał z pola i właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przyprawdzili Go na miejsce Golgota,

to znaczy Miejsce Czaszki. Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: "Król żydowski." Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Tak wypełniło się słowo Pisma: "W poczet złoczyńców został zaliczony." Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: "Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, zejź z krzyża i wybaw samego siebie." Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: "innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdziesz z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli." Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani. A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiętej. O godzinie dziewiętej Jezus zawołał donośnym głosem: "Eloi, Eloi, lama sabachthani." To znaczy: "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: "Patrz, woła Eliasza." Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić mówiąc: "Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby Go zdjąć z krzyża." Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha. A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: "Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym."



List do Czytelników

Paryż 23 marca 1997 r.

Droży Państwo,

w dzisiejszym liście, wobec dramatu Krzyża, którego wstrząsającą malarską wizję El Greka prezentujemy na pierwszej stronie okładki; wobec Grobu Pańskiego, którego tradycyjny polski, pełen symboliki wizerunek znajduje Państwo na drugiej, okładkowej fotografii; wobec tajemnicy wydarzeń Wielkiego Tygodnia, w czas przeżywania którego właśnie wkraczamy pragniemy zachować ciszę, pozostać w milczeniu. Każda próba dodatkowego komentarza w tym miejscu byłaby już zbędna. Zachowajmy więc milczenie.

Redakcja

PRZYCHODZI, ABY NAS ULECZYĆ

Czy zdajemy sobie sprawę, jak bardzo jesteśmy podobni do niewidomych, chorych, sparaliżowanych, których uzdrawiał Jezus? Nasza wiara bywa ślepa, nadzieja kuleje, a miłość jest spętana przez zapatrzenie w siebie samych. Oczekujemy dla siebie współczucia, ale wobec innych nie jesteśmy miłośnikami. Osądzamy ich i potępiamy, chowamy urazy w sercu, choć dla siebie spodziewamy się wyrozumiałości. Gdy dopuszczamy się grzechu, bywa, że tego wcale nie widzimy... Nawet nie przemknę nam przez głowę myśl, że możemy kogoś ranić.

Uznajmy swoją słabość

Wzbraniamy się przed uznaniem własnej słabości. Czyżbyśmy nie wiedzieli, że właśnie w niej ujawnia się obecność i moc Boga w naszym życiu? On przychodzi, aby nas podźwignąć z upadku. Aby wzmocnić nasze wątłe siły i obezwładnioną wolę. Aby wesprzeć to, co w nas naprawdę dobre.

My jednak wolimy liczyć na własne możliwości, na swoją zapobiegliwość, na posiadaną wiedzę. Korzystając z darów, nie dostrzegamy Dawcy. Nie pozwalamy, aby naszym życiem

pokierował Ten, który nam je ofiarował. Odbieramy Bogu Jego własność, czyniąc siebie panami, choć jesteśmy tylko zarządcami życia, które otrzymaliśmy od Niego.

Potrzebujemy pomocy Boga

Tak bardzo potrzebujemy uniżenia! Uznania, jak dziecko, że Bóg, nasz Ojciec, wie lepiej, co dla nas dobre. Po tylu życiowych porażkach, gdy nasze misternie ułożone plany brały w łeb, po tylu pomyłkach co do ludzi tak bardzo kochanych, którzy w końcu zawiedli - uwierzmy wreszcie, że to Bóg obdarza szczęściem. Dlatego w Nim, a nie w sobie pokładajmy nadzieję. Od Niego wszystkiego się spodziewajmy.

Pozwólmy Jezusowi, aby opatrzył nasze rany. Będzie mógł nam pomóc, o ile najpierw zrozumiemy i uznamy, że potrzebujemy Jego pomocy. Że bez Niego nic dobrego nie możemy uczynić. Spójrzmy więc w pokorze na własne życie. Przyznajmy sami przed sobą, że czasem jesteśmy dla innych chlebem, a czasem kamieniem... Ustąpmy Bogu miejsca w swoim sercu. Ukochajmy Go bardziej niż własne grzechy.



Rys. Leszek Biernacki

W NUMERZE M. IN.:

- **Nasze obozowe rekolekcje - ...wiemy tylko, że była żołnierzem AK i 10 lat spędziła w sowieckich łagrach... - str. 4-5**
- **Nad tym, czy sędziów należy sadzać w więzieniu obok recydywistów - w Felietonie... bezprawnym, zastanawia się B. Usowicz - str. 6-7**
- **„Jakom Ja wam uczynił, tak wy czynicie” - o tradycji wielkokoczwartkowego obrzędu umywania nóg opowiada M. Rokosz - str. 8-9**
- **Śladami Pasji Chrystusa w Jerozolimie - oprowadza D. Długosz - str. 10-11**

Na okładce: „Chrystus na krzyżu” - El Greco
Fotografia na str. 24 - (c) - Piotr Fedorowicz
Opracowanie graficzne Stanisław Wójcikowski

Nie zmarnujmy ofiary Chrystusa

Chrystus odsunął od nas nasze winy, zadośćuczynił za nie i wymazał je z pamięci Ojca. Oddał za nas swe życie. Doświadczył cierpienia, którego my powinniśmy doznać z powodu naszych grzechów. Zamiast nas został zgładzony, aby się spełnił Boży zamysł zbawienia ludzi.

Czy pozwolimy, aby ofiara, którą z samego siebie złożył za każdego człowieka była zmarnowana w naszym życiu?

Paweł Bieliński

NASZE OBOZOWE REKOLEKCJE

Praca w Niedzielę Wielkanocną jest zawsze bardzo ciężka - człowiek jest pełen wewnętrznego buntu, nie może się pogodzić, że właśnie dziś trzeba mieć dookoła obce twarze, myć brudną podłogę w koszarach, czy wywozić na saniach, ciągnąc je zamiast koni, zmarznącą zawartość obozowych latryn lub też ładować drzewo budulcowe.



Stosunek do pracy w dni świąteczne i niedziele wśród Polek jest różny. Część uważa, że nie ma co walczyć o prawo do świąt, inne uważają, że jest to właśnie wykazaniem swej pokory w przyjęciu tego, co dla nas takie ciężkie. Niektóre przekupują produktami z paczek brygadierki i dostają zwolnienie z pracy. Niektóre zdecydowanie odmawiają wyjścia na pracę, narażają się na represje, siedzą w karczerze, tracą zdrowie, ale uważają, że Polki nie może nic złamać i musi ona twardo stać przy swoich żądaniach.

Na kolonii było dużo kobiet starszych, słabych - praca nie zajmowała im całego dnia. Rozrzucone były po paru barakach. Starałam się je skupić na rozważaniu Mszy św. w niedzielę. W tym okresie czułam, że potrzebne jest mnie i im odbycie rekolekcji wielkanocnych. Życie obozowe stwarza specyficzne warunki, inne ustosunkowanie się do znanych zagadnień. Zdałam sobie sprawę z tego, że jest to inicjatywa nie na moje siły, że mogę niewłaściwie określić niektóre podejścia, a jednak wydawało mi się, że w tych warunkach - nawet nie zawsze odpowiednie rozstrzygnięcie swego sumienia i zwrócenie uwagi na zasadnicze motywy - jest konieczne, spróbowałam więc.

Przygotowanie rekolekcji i ich wygłoszenie było dla mnie jednym z najgłębszych przeżyć wewnętrznych. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocy, zestawiłam cztery grupy, by się zebrały w małym gronie na rozważanie wspólne Mszy św., a już śniadanie świąteczne zorganizowałyśmy razem.

Zebrałyśmy się wcześniej w pokoiku koło łaźni, gdzie jedna z nich pracowała. Było bardzo cicho. Wszystkie miałyśmy po odbyciu rekolekcji skupie-

nie wewnętrzne i duchowo przystępowałyśmy do Komunii św. Jeszcze nigdy tak mocno nie przeżyłam Mszy św. Rekolekcje prowadziłam w ciągu trzech dni: **I. Wieczór. Wielki Poniedziałek.**

Mój stosunek do Boga.

Czy nie straciłam wiary? Czy na skutek otaczającego mnie ateizmu nie miałam wątpliwości, a jeśli tak, czy starałam się sama je wyjaśnić? - Nic dziwnego, że w tym morzu ateizmu i sekciarstwa mogą się obudzić w duszy wątpliwości, trzeba tylko umieć na nie znaleźć odpowiedź. Przecież są tu ludzie mądrzejsi, bardziej wyrobieni, zawsze można się do nich zwrócić. Tylko nie zostawiać wątpliwości nie rozwiązanych, bo na tym tle może powstać ich coraz więcej i wiara twoja osłabnie.

Czy nie było okresów, kiedy przestawałaś się modlić, czy modlitwa twoja była zawsze ufna, pokorna, dziecięca? Sama wiem, jak trudno się skupić czasem rano chociażby na krótką modlitwę, gdy człowiek budzi się raptem i trzeba się bardzo spieszyć, by zdążyć do pracy. Ja np. najlepiej się mogę modlić, gdy nas prowadzą na pracę i idziemy lasem. Trzeba tylko dobrać sobie piątkę, która by nie przeszkadzała, nie hałasowała. Nie iść z tyłu kolumny, gdzie dziewczęta przekomarzają się często z konwojem, a raczej wysunąć się naprzód, by nie widzieć przed sobą ludzi, a tylko drogę w lesie. Zwykle odmawiam w myśli „Kiedy ranne...” Tak samo zamiast wieczornej modlitwy w baraku modłę się, gdy wracamy pod wieczór z pracy.

Czy szanowałam dni święte? Czy w miarę możliwości wstrzymywałam się od pracy fizycznej, prania, szycia i innych robót zarobkowych. Najważniej-

sze jest to, by w niedzielę skupić się i najlepiej wspólnie „odprawić” Mszę św. - bo taka grupa zawsze będzie nam przypominała kościół. Trudno mi powiedzieć, jak się należy zachować, gdy nas wyganiają do pracy w niedzielę i święta. Ja stoję na stanowisku, że trzeba te prace przyjąć jako jeszcze jeden krzyż i starać się nie buntować wewnętrznie. Ale bardzo szanuję te kobiety, które stoją na stanowisku bezwzględnej odmawiania pracy w święta. Wzbudza to wśród obcych szacunek dla naszej wiary, ale często jest to połączone z karami, które niszczą zdrowie, a przecież o to zdrowie musimy walczyć, to nasz obowiązek, obowiązek żołnierza. Nie wolno nam się poddać i wbrew ich życzeniom musimy wrócić zdrowymi i zdolnymi do pracy w Ojczyźnie. Wiem, że mamy dyspensę do pracy fizycznej w niedzielę, wolno nam i szyć i prać i często inaczej nie można sobie urządzić życia, a jednak ze względu na zgorszenie innych wierzących lepiej tych prac unikać, o ile to jest możliwe. Czy nie zaparłam się Chrystusa dla swoich osobistych, materialnych celów? Czy nie szłam na drobne ustępstwa aby nie rozdrażniać tych, od których zależałam?

Stosunek do ludzi.

Mój stosunek do rodziny. Jesteśmy od nich daleko i tylko listownie się z nimi porozumiewamy. Czy nasze listy nie są skargą na warunki życia, czy nie utrudniamy im rozłąki własną rozpaczą? Im się wydaje, że jest nam jeszcze gorzej niż jest w rzeczywistości, nie wolno nam jeszcze dodawać im goryczy w ich i tak ciężkim życiu.

Stanowisko moje wobec otaczających mnie ludzi. Czy nie brałam udziału w rozprzestrzenianiu plotek i obmów obozowych? Zanim się potępi czyn bliźniego, trzeba umieć zrozumieć pobudki tego czynu. Jeśli urobimy człowiekowi fałszywą opinię, możemy go skrzywdzić głęboko, przecież jesteśmy zdani na swoje towarzystwo, czy ono się nam podoba, czy nie. Musimy w tych warunkach umieć stworzyć jakieś współżycie, by sobie nawzajem nie szkodzić, a pomagać.

Czy nie nauczyłam się wymyślania „rugania” rosyjskiego, czy dbałam o czystość naszego pięknego języka polskiego, czy umiałam go naprawdę szanować?

Czy stosunek do cudzej własności, czy to tutejszych wolnych, czy też naszych współtowarzyszy nie uległ osłabieniu na skutek przyzwyczajenia, że państwowe dobro jest po to, aby z niego korzystać? Nie wiem, czy słusznie stawiam

sprawę, ale wydaje mi się, że z własności państwowej możemy korzystać, możemy ją sobie przywłaszczać, gdyż cały stosunek władz do nas jest taki, że nas niesłusznie pozbawiają tego minimum życiowego, które nam się należy. Niech tylko to branie rzeczy państwowych nie będzie połączone z krzywdą tego, kto za nie odpowiada. I niech ten stosunek do własności rządowej nie wpłynie na osłabienie naszego stosunku do własności prywatnej, a tym bardziej własności ludzi tak samo cierpiących jak i my - naszych braci współwzięniów.

Czy nie skrzywdziłam kogoś, choćby na gram chleba? Czy rozdając pajki (porcjeienne) nie skorzystałam z tego, by wziąć więcej? Bo chleb to przecież nasza największa wartość - większa niż pieniądze w normalnym życiu.

II. Wielki Wtorek.

Cierpienie.

Bóg nam dał do niesienia ciężki krzyż. Jesteśmy pozbawione najcenniejszych dóbr, które stanowią o szczęściu człowieka - nie mamy wolności, Ojczyzny i rodziny. Czujemy się nieraz bardzo pokrzywdzone, a przecież musimy być dumne, że ten los jest właśnie naszym udziałem. Bóg, jeśli kogoś specjalnie umiłuje, ciężiej go doświadcza. Czy jednak nie bluźniłam Bogu i nie mówiłam sobie, że Bóg jest niesprawiedliwy, bo mnie spotkała taka krzywda, na którą nie zasłużyłam. Dziś w Wielkim Tygodniu stoimy w obliczu Męki i Śmierci Chrystusa na krzyżu. Chrystus cierpiał samotnie, uczniowie jego posnęli, gdy wołał na krzyżu: „Boże! czemuś mnie opuścił!” Nie jesteśmy pozostawieni sami sobie w naszym cierpieniu - mamy opiekę Boga, dookoła ludzi, przeżywających to, co i my - współcierpiących z nami, rozumiejących nas i gotowych nam pomóc i ulżyć. Nasze cierpienia nie są karą, zesłaną za nasze winy, one są próbą, czy też specjalnym jakimś przeznaczeniem przez Boga nam zesłanym i dlatego Bóg stoi przy nas. One to mają pomóc wywalczyć prawdziwą wolność naszej Ojczyźnie. Nie trzeba chwycić się kurczowo życia, trzeba być i na śmierć przygotowanym, gdyż śmierć nasza będzie jeszcze jedną cegiełką na drodze do wolności innych. Nasza obecność tutaj dopomoże postawić świat cały do walki z ateizmem, z bolszewizmem. Nasza obecność tutaj, nasza żywa wiara nawraca nieraz niewierzących. Jesteśmy tu żołnierzami Chrystusowymi.

Przebaczenie.

Chrystus poniósł śmierć na krzyżu i wiążąc na krzyżu miał słowa przebaczenia dla swoich oprawców, dał więc nam

przykład największego przebaczenia, wprost trudnego do pojęcia i zrozumienia. My tu jesteśmy otoczone morzem wrogości i nienawiści. Czy umiemy i my przebaczać otaczającym nas ludziom ich winy wobec nas? Czy potrafimy przebaczyć tym, którzy spowodowali, żeśmy się tutaj znaleźli? Tym, którzy się załamali na śledztwie i nie wytrzymując znęcania się nad nimi wydali nas? Czy umiemy wybaczyć naszym wrogom - tym, którzy znęcając się nad nami, pozbawiają nas swobody, Ojczyzny, dzieci i naszych rodzin? Nawet tych nie wolno nam nienawidzić. Nienawiść rujnuje naszą własną psychikę. Musimy za wszelką cenę wyzbyć się nienawiści i chęci zemsty. Zupełnie coś innego, żądać sprawiedliwości. Mamy prawo żądać kary za przestępstwa, ale nigdy nienawidzić.

III. Wielka Środa.

Nasze obowiązki wobec ludzi.

Dotychczas zastanawialiśmy się nad tym, jakimi nie powinniśmy być. Dziś chcę pomyśleć o tym, co w danych warunkach możemy dać ludziom z siebie, jak ulżyć ich doli.

Najważniejszym skarbem w obozach jest wiara ludzi w Jutro. Musimy więc wzmacniać w nich tę wiarę w Dobre Jutro, wzmacniać ich wiarę we własne siły. Ludzie są tu bardzo samotni, nie mają się przed kim wyzalić, poskarżyć, bo każdy niesie swą własną tragedię i nie chce już wysłuchiwać innego i współczuć mu. Musimy więc nauczyć się wysłuchiwać ludzi, pozwolić im się wyzalić, zainteresować się ich pracą, ich rodzinami, ich stanem zdrowia. I nam przez to będzie lżej znosić własne cierpienie, gdy widzimy obok człowieka bardziej potrzebującego. Ludzi trzeba szukać nie tylko wtedy, gdy nam jest źle, gdy my potrzebujemy ich pomocy, ale na odwrót, musimy ich szukać właśnie wtedy, gdy my tej pomocy udzielić potrafimy. Nie wstydzmy się wychodzić do ludzi nawet z drobiną, nic nie znaczącą pomocą w obozie, nie obawiamy się, że będzie ona źle zrozumiana, wyśmiana. Jakąż głęboką prawdą jest powiedzenie, że „chleb rzucony za siebie, znajdziesz przed sobą”. Ileż to razy człowiek spotyka się z tak bezinteresowną pomocą i życzliwością - i dopiero potem przypomina sobie, że kiedyś, komuś też taką przysługę wyświadczył, tylko zupełnie komu innemu i czuje, że jeszcze zbyt mało wówczas dał z siebie, podzielił się jakimś drobiazgiem, a teraz tyle dobroci wychodzi mu na spotkanie.

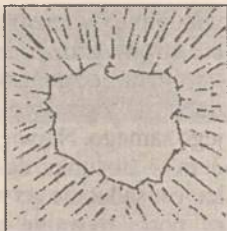
Każdy człowiek jest odrębną osobowością, do każdego trzeba podejść indy-

widualnie, w każdym znaleźć jego dobre strony, zrozumieć jego pobudki do czynu, umieć go usprawiedliwić, popatrzyć na jego czyn z punktu widzenia jego samego. Największym naszym błędem w stosunku do drugiego człowieka jest sądenie go według swojej miary, porównywanie ze sobą. I takie typowe powiedzenie: „ja bym tak nie postąpiła”. Nie postąpiłabyś, bo jesteś kimś innym, masz inną psychikę, inne podejście do spraw, swoje własne, indywidualne sumienie. To jest właśnie naszym bogactwem, że każdy z nas jest odrębną jednostką, mającą swój własny światopogląd i swoją własną drogę.

My w obozach, więzieniach, w tym ogromnym morzu cierpień mamy istotną rolę do spełnienia. I niech nam się nie wydaje, że pobyt tutaj jest karą za jakieś specjalnie ciężkie winy, nie - bo „Krzyż, który niesiemy jest łaską, a nie karą”. Przypominają mi się słowa Ujejskiego ze skarg Jeremiasza „Mówią o Panie, żeś mnie upokorzył, a Tyś mi chwały i zasług przysporzył”. I dlatego musimy wyjść stąd nie gorszymi i bardziej zepsutymi życiem obozowym, ale na odwrót musimy się podnieść moralnie i wyjść stąd pogłębieni w nowe wartości moralne.

Codziennosc nasza zabija w nas poczucie wielkości naszej. Codzienna pobudka, jako sygnał na wstawanie, do pracy, apel - sprawdzanie obecności, praca, wspólne mary, zmęczenie, oglupienie, ta szara codzienna rzeczywistość, bez żadnych przeżyć intelektualnych i nowych wrażeń z zewnątrz zasłaniają nam to bohaterstwo i wielkość duchową, która wśród nas wzrasta i której nie spostrzegamy, a która jest w każdym z nas.

Wspomnienia wojenne, obozowe, więzienne. Odkłamywanie historii umożliwiło zabranie głosu tym, którzy przez lata musieli milczeć. Ich relacje pozwalają spojrzeć na mniej znane fakty historyczne i na codzienne życie w warunkach ekstremalnych, nie ludzkich. Autorka wspomnień, które przedstawił mi pragnie pozostać anonimową. Wiemy tylko, że pochodzi z Wilna, była żołnierzem AK i 10 lat spędziła w więzieniu i sowieckich łagrach. Fragmenty jej relacji mówią przede wszystkim o bardzo trudnych doświadczeniach duchowych. Wydaje się, że właśnie teraz, gdy przygotowujemy się do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, a codzienny pośpiech nie zawsze sprzyja głębi tych przygotowań, refleksje te mogą stać się dla nas cennym materiałem do przemyśleń.



Z KRAJU

■ Po odmowie kredytów przez banki, syndyk zapowiedział ostatecznie zwolnienie wszystkich pracowników historycznej Stoczni Gdańskiej. Zakład będący symbolem „S” upadł.

■ Sekretarz generalny Episkopatu Polski ks. bp Tadeusz Pieronek oświadczył, że rozmowy z rządem dotyczą jedynie spraw bieżących. Nie ma natomiast mowy o uregulowaniu spraw fundamentalnych, jak np. konkordat.

■ Rząd skrytykował poselski projekt ustawy lustracyjnej. Wg dyr. Sadowskiego z Ministerstwa Sprawiedliwości „byłby to sąd o charakterze inkwizycyjnym”.

■ Prezydent odwołał ze stanowiska szefa sztabu gen. Wileckiego

■ Wg premiera W. Cimoszewicza informacje Siemiatkowskiego o ingerencji rosyjskich służb specjalnych w naszym kraju były zbyt alarmistyczne, a „sytuacja znajduje się pod kontrolą”.

■ Akcja Wyborcza „S” przyznała „udziały” swoim członkom wg programu komputerowego. Po związku „S” najwięcej do powiedzenia w Akcji mają PC i ZChN.

■ Na Górnym Śląsku doszło do strajku komunikacji miejskiej. Strajkujące autobusy zastąpili przewoźnicy prywatni.

■ Po podpaleniu synagogi w Warszawie policja przeszukała 60 osób. Zdaniem policji podpalenie miało charakter chuligański, jednak wśród przeszukiwanych znaleźli się działacze opozycji m.in. Ligi Republikańskiej.

■ Wicepremier R. Jagieliński, którego odwołania zażądała macierzyśta PSL, znalazł się w szpitalu w związku z „zaburzeniami rytmu serca”. Wcześniej Jagieliński uzyskał tytuł wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej PSL, a jego pozycja partii uległa osłabieniu. Ostatecznie 10 marca minister podał się do dymisji.

■ Sektor prywatny zatrudnia 33,7 wszystkich pracowników. Z firm

prywatnych pochodzi jednak 49,3 % całej produkcji i sektor ten odnotował wzrost sprzedaży swoich wyrobów o 26 %. W tym czasie produkcja gałęzi państwowych spadła o 3,8 %.

■ Roczne utrzymanie całego systemu podatkowego w Polsce kosztuje równowartość 3 miliardów franków.

■ Browary Południowoafrykańskie SAB zainwestują w Polsce 200 milionów dolarów w ciągu najbliższych 5 lat.

■ Dużym sukcesem zakończyła się akcja koncernów samochodowych „Fiata” i „Daewoo”, które udzielały premii na zakup nowego pojazdu, w zamian za oddanie na złom starego auta. Nieoczekiwanym problemem jest jednak znalezienie odpowiednich złomowisk. Przeznaczone do tego firmy nie chcą bowiem płacić za złom, oskarżając koncerny o „ekologiczną partyzantkę”.

■ Premier W. Cimoszewicz oświadczył, że nie zamierza wyznaczać negocjatora do spraw długów SdRP, ponieważ „nie leży to w jego obszarze zainteresowania”.

■ Na zawał serca zmarł w Warszawie były działacz PZPR M. Jagielski, który zapisał się w najnowszej historii jako rządowy sygnatariusz Porozumień Gdańskich z 1980r., które podpisał razem z L. Wałęsą.

■ Projekt nowej ustawy o partiach politycznych przewiduje podwyższenie progu rejestracji partii - od tysiąca członków (dotychczas wystarczało 15 osób) wzwyż oraz finansowanie z budżetu tych stronnictw, które przekroczyły w wyborach próg 2,5 %. Partiom politycznym wolno będzie prowadzić działalność gospodarczą w formie spółdzielni.

■ Na tegorocznych maturzystów czeka 200 tys. miejsc w państwowych szkołach wyższych i 60 tys. na uczelniach prywatnych.

■ Na początku marca zdrożała kolejny raz benzyna, średnio o 3 grosze na litrze. Podwyżki dotyczą najpopularniejszej sieci stacji - CPN.

■ Tylko w tym roku celnicy na granicy wschodniej zarekwirowali 30 tys. litrów alkoholu, który usiłowano nielegalnie przemyścić do Polski.

■ Prawie 30% Polaków uważa, że aby być bogatym trzeba zarabiać miesięcznie równowartość od 4 tys. do 10 tys. franków.

FELIETON BEZPRAWNY

Ostatnimi czasy podpadło mi PRAWO. To co nazywamy tym słowem leży u podwalin całej naszej cywilizacji, wspólnie z chrześcijańską religią i bazą greckiej filozofii. W słynnym powiedzeniu „*dura lex, sed lex*” streszcza się poniekąd jedna z głównych zasad rozwoju tejże cywilizacji. Twarde prawo, ale prawo..., które trzeba bezwzględnie przestrzegać. Warto zauważyć, że wszelkiego typu systemy totalitarne zaczynały się m.in. od manipulacji na podstawach prawnych, co rodziło zawsze karykaturę sprawiedliwości. Komunistyczni prokuratorzy mieli np. tyle wspólnego z rzymskimi zasadami prawa co Czyngis-Chan z europejskimi królami. Upadek komunizmu wydawał się otwierać drogę poszanowania Tradycji prawa. Tymczasem zblazowana i zlibertynizowana Europa „przegina” w drugą stronę, narzucając swoje wzory także państwu nowej demokracji. Przyzwolenie na zabijanie nie narodzonych i jednocześnie zakaz kary śmierci na zbrodniarzach, to tylko niektóre z zasad narzucanego „postępu”. „Dura” bywa pojmowane zapewne jako źródłosłów durszlaka, którym przeciekają afery gospodarcze, polityczne, futbolowe, a nawet zbrodnie. Opinią publiczną we Francji wstrząsnęła np. tragedia czterech dziewczynek zamordowanych przez recydywistę koło Boulogne sur Mer. Zbrodniarz, skazany już za podobny czyn, powinien przebywać nadal w więzieniu. Pseudohumanitaryzm i „postęp” wychowawczy wypuściły go na wolność, skazując tym samym na śmierć cztery niewinne osoby. Głównym oskarżonym tej historii, pozostanie dla mnie nie sam zbrodniarz i jego brat, ale ... państwo. Konkretnie chodzi tu o jego reprezentanta, funkcjonariusza, który zdecydował o przedterminowym zwolnieniu recydywisty. Osoba ta, lub grupa osób z jakiejś „komisji” psychologów postępu i przedstawicieli prawa, i kogoś tam jeszcze, powzięła decyzję, za którą nie odpowiada!!!, zasłaniając się autorytetem państwa, od którego bierze w dodatku także pieniądze. Proponowałbym ludziom decydującym o amnistiach płacić nawet dwa razy więcej, ale pod warunkiem osobistej odpowiedzialności za wypuszczenie przedterminowe więźnia. Wy-

puszczasz mordercę, który znów zamorduje - pójdziesz siedzieć także ty!!! Jestem przekonany, że odrzucenie bezkarności pseudo humanitarystów spowodowałoby drastyczne ograniczenie liczby amnestii. Nastąpiłby także powrót odpowiedzialności, o którą we współczesnych czasach coraz trudniej.

Podobne przypadki dotyczą także Polski. Zostawij już na boku przypadek mordercy ks. Popiełuszki. Warto jednak wspomnieć o dość zabawnym, gdyby nie podważającym sens sprawiedliwości, przypadku zwolnienia z aresztu jednego z członków mafii, który przedstawił zaświadczenie lekarskie, iż cierpi na ...klastrofobię. Wariactwu nie ma się jednak co dziwić, jako, że nawet najwyżsi przedstawiciele państwa PRAWO mają za nic. Nie liczy się nadal święte prawo własności, umowa jest przedmiotem manipulacji ze strony silniejszego partnera itd. Wiceminister skarbu oświadcza np., że jak pojawi się korzystniejsza oferta to „odkręci” jeszcze umowę z Hachette na kupno Ruchu. Co tam dla ministra znaczą podpisy pod umową. O zwykłym zaświadczeniu na honor nawet nie wspominając. Inny minister, od łączności, przetrzymuje ponad ustawowe terminy koncesje telewizyjne, a nawet wbrew swoim kompetencjom usiłuje „sprawdzać” działalność Krajowej Rady TV i Radiofonii, która do przyznawania tych koncesji została powołana. Można też wrócić na afrowe podwórko francuskie, na którym prezydent Chirac proponuje reformować system sprawiedliwości. Tymczasem, jak słusznie stwierdził Filip de Villiers, do przecięcia pępowiny niejasnych związków polityków i gospodarki wystarczy dobra wola i chęć wsadzenia za kraty aferzystów. Coraz gorsze obchodzenie się z PRAWEM w Europie jest symptomem pewnej degeneracji systemu demokratycznego. Jest to podobno, parafrazując Churchila, system najlepszy z najgorszych (innych bowiem nie ma), ale powoli okazuje się, że być może jego zdolności rozwojowe ewoluują w złym kierunku. Sejsmografem odchyleń i aberracji współczesnej nam demokracji jest i pozostanie właśnie PRAWO oraz niebezpieczeństwo manipulowania jego tradycyjnymi zasadami.

Bogdan USOWICZ



ZE ŚWIATA

■ Po rebelii we wschodniej Albanii, prezydent Berisha ogłosił amnestię dla tych buntowników, którzy złożyli broń. Prezydent obiecał także rozpisanie w ciągu 10 najbliższych miesięcy nowych wyborów parlamentarnych.

■ Słowacja zamierza przywrócić 10 % podatek importowy. Powodem tej decyzji jest ujemny bilans wymiany handlowej.

■ Po manifestacjach antyprezydenckich w Mińsku władze Białorusi aresztowały ok. 16 osób.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyń zapowiedział referendum w sprawie stosunku do integracji jego kraju z Białorusią. Sprawa jest już uzgodniona z przywódcą Białorusi A. Łukaszenką, który ma w tym samym czasie przeprowadzić referendum u siebie.

■ Rosja coraz głośniejsze oskarża Ukrainę o spiskowanie z NATO. Pod ambasadą Ukrainy w Moskwie komuniści urządzili wiec protestacyjny. Bezpośrednim powodem jest zapowiedź przeprowadzenia na Morzu Czarnym manewrów NATO w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju”.

■ Pod kościołem katolickim w Sarajewie nieznani sprawcy podłożyli bombę. Wybuch ładunku może mieć związek z zapowiadaną w Sarajewie wizytą Ojca św. Jana Pawła II.

■ Prezydent Czech V. Havel powrócił po operacji i długotrwałej chorobie na Hrad. Przy okazji powrotu prezydent poinformował o oddaniu majątku uzyskanego z reprivatyzacji (m.in. pałacu Lucerna na pl. św. Wacława) na cele dobroczynne.

■ Rumuński król Michał odwiedził swój kraj legitymując się paszportem kraju, który pozbawił go po II wojnie światowej obywatelstwa. Kilka dni wcześniej Michałowi przywrócono obywatelstwo. Król spotkał się w Bukareszcie z prezydentem E. Constantinescu, który

namawiał byłego monarchę do podjęcia starań na rzecz włączenia Rumunii do NATO.

■ Spadł kurs czeskiej korony do dolara i marki. Zdaniem ekspertów będzie to tendencja długofalowa.

■ Trzęsienie ziemi w Iranie pochłonęło ponad 1000 ofiar śmiertelnych.

■ Największy jugosłowiański koncern samochodowy „Zastawa”, prowadzi rozmowy na temat podjęcia współpracy z koreańskimi zakładami „Hyundai”. Serbowie nie chcą jednak sprzedawać swojego koncernu, ale podjąć jedynie kooperację, co wydaje się trudne do realizacji.

■ Inflacja w lutym, wyniosła w Bułgarii ponad 200 %.

■ W prawosławnej Cerkwii Bułgarii doszło do rozłamu. Dwa niezależne synody ogłosiły wybór dwóch patriarchów. Powodem schizmy jest działalność urzędu d/s. wyznań, który arbitralnie chciał decydować o ważności soboru. Wraz ze zmieniającymi się kolorami rządów zmieniają także decyzje urzędu.

■ Kolejny rekord bezrobocia padł w Niemczech. Stopa bezrobocia wynosi obecnie 18,9 %.

■ Raport ONZ skrytykował decyzję niemieckiego landu Szlezwińsko-Holsztyna, który zdecydował się zalegalizować słabe narkotyki. Chodzi tu o haszysz, który ma być sprzedawany w aptekach.

■ Premier Chin Ludowych Li Peng wygłosił exposé, w którym ani razu nie wymienił cytatu z Mao Dze Donga. Rzecz taka zdarzyła się po raz pierwszy w historii ChRL, a siolodzy wymyślają, co by to miało znaczyć?

■ Rosyjskie miasto Irkuck, na Syberii, odmówiło odprowadzenia pieniędzy do budżetu centralnego. Władze miasta obawiają się braku odpowiednich środków płatniczych na wypłaty dla pracowników.

■ Cesarz Romów całego świata, niejaki Radulescu, który przyjął imię Juliana I, proklamował utworzenie Państwa Romów na terenie Rumunii. „Państwo” ogranicza się na razie do jednej dzielnicy, a Cesarz uspokaja Rumunów, że nie zamierza tworzyć granic, ani sił zbrojnych.

■ Przywódca Libii Kaddafi ogłosił ostatnio, że popiera prywatyzację przemysłu swojego kraju. Oznajmił, że nie ma przeszkód, by grupy obywateli nabywały akcje przedsiębiorstw. Później się znacjonalizuje, a pieniądź zostanie.

„JAKOM JA WAM UCZYNIŁ, TAK I WY CZYŃCIE”.

Małgosi i Marysi tekst ten dedykuje

Pamiętamy tę scenę z Wieczernika - pochwycaną tylko przez Ewangelię św. Jana (13,1-17) jak Chrystus powstawszy od wieczery paschalnej, złożył swe szaty, przepasał się prześcieradłem, nalał wody do misy i umył swym uczniom nogi, po czym powiedział: „Czy wiecie co uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo jestem nim. Jeśli więc ja Pan i Nauczyciel umyвам wam nogi, to i wy powinniście myć sobie nogi nawzajem. Dałem wam przykład, abyście tak czynili jakom Ja wam uczyniłem”. Pamiętką tego zdarzenia jest wielkoczwartkowy obrzęd umywania nóg przestrzegany przez Papieża na Lateranie, biskupów w swoich katedrach, opatów we wspólnotach zakonnych a od niedawna również po kościołach parafialnych.

Co zdarzyło się w Wieczerniku tamtego wieczora? Jak w chrześcijańskiej obrzędowości realizowała się pamiętka tamtego faktu? Co chce nam, wciąż na nowo przypomnieć i przekazać wierny Ewangelii Kościół, tym wielkoczwartkowym obrzędem umywania nóg?

Umycie nóg przez Mistrza jego uczniom około 30 r. - było gestem niezwykłym. Nauczyciel wykonał jedną z najniższych w odczuciu starożytnych Żydów posług spełnianych przez niewolników nieżydowskiego pochodzenia wobec swych panów oraz przez żony wobec swych mężów, a zarazem tak mocno wpisanych w obyczaj starozakonny. Stary Testament dostarcza szeregu przykładów dwójakiego rodzaju umywania nóg. Należało ono do rytuału powitania i zaproszenia w gościnę. Podawano przybyszowi wodę, którą umywał sobie nogi sam albo czynił to służebny-niewolnik (to zrozumiały obyczaj zważywszy rodzaj obuwnia - sandały - oraz pustynne, piaszczyste czy bagienne drogi); zaś od czasów Mojżesza kapłan przed spełnieniem ofiary musiał „umyć ręce i nogi” na znak rytualnego oczyszczenia.

Jednak ewangeliczny gest umycia nóg przez Chrystusa apostołom, jakkolwiek pozostaje w pewnym związku z dotychczasową tradycją ma zupełnie nowy sens. Jego wykonawca sam wytłumaczył dokładnie, dlaczego to uczynił. Ewangeliczny Mistrz, który dawał swym uczniom i słuchającemu Go ludowi nauki słowne, teraz uciekł się do czynnego przykładu, który objaśnił. Był to nakaz, obowiązek oddawania bliźniemu usługi miłości, miłości pokornej i służebnej. Według objaśnienia samego Mistrza, taka postawa najpełniej odpowiada stanowisku sługi i wysłannika, jaką zajmują apostołowie, uczniowie Chrystusa, jego naśladowcy.

Symbolikę tej sceny i budujących ją gestów, można dalej szczegółowo rozbiierać i komentować. Więc np. naga, obnażona stopa - znaczy pokutę, żalobę ale też pokorę, cześć, uniżoność. Woda - zawsze jest symbolem ablucji, oczyszczenia. Umycie nóg! „Kto jest czysty trzeba mu tylko umyć nogi”. Ileż naturalnej prawdy jest w tych słowach. Kąpiel zaczynamy od głowy a kończymy umyciem nóg. Tu Mistrz i Pan pochyła się do umycia stóp uczniom. Przekazuje to jako nakaz m. in. Piotrowi - swemu namiestnikowi. Można i należy wreszcie odczytać ten gest również jako symboliczny wyraz istoty urzędu, wszelkiego urzędu! jako służby bliźniemu, posługi. To tylko sygnały dalszych możliwości odczytania tej wielkiej figury.

Od początku też umycie nóg było pojmowane jako nakaz, i jako taki było wypełniane od czasów apostoelskich przez Kościół wczesnochrześcijański. Był też komentowany przez wielu świętych ojców i doktorów Kościoła. Według informacji źródłowych był też przez całe wczesne średniowiecze dość powszechny w praktyce nim stał się dorocznym obrzędem kościelnym powtarzanym, pamiętkowo w ramach liturgii Wielkiego Czwartku. Według św. Amrozego, w Mediolanie i Florencji tamtego cza-



„Obmywanie nóg” - N. D. de Paris - XIV^e siècle.

su, w atrium - dziedzińcu poprzedzającym wejście do bazyliki wczesnochrześcijańskiej, przeznaczonym dla katechumenów - biskup w Wielką Sobotę umywał nogi nowo ochrzczone, by im dać przykład czystości, miłości i posługi. Św. Augustyn widział w tym obrzędzie spowiedź powszechną czyli ogólne oczyszczenie z grzechów powszednich przed Komunią. Sobór toledański odbyty w 649 r., który potwierdza i zaleca umycie nóg jako obrzęd, równocześnie wyklucza od Komunii św. tych, którzy nie dali sobie nóg umyć. Interpretacje te i zwyczaje są zgodne z duchem ewangelicznego przekazu.

Zwyczaj był powszechny w epoce wczesnorzymskiej może już od czasów Teodozjusza Wielkiego, cesarza, który pod koniec IV w. religię katolicką uczynił oficjalną religią państwową Cesarstwa. W czasach św. Benedykta (480-542) zwyczaj umycia nóg miano od dawna stosować w Aniane przy publicznym rozdawnictwie chleba. Jest to miasto położone ok. 50 km od Rzymu, w Górach Sabińskich, siedziba starego biskupstwa podległego wprost papieżowi. Tutaj potrzebującym rozdawano chleb z papieskiego ekspensu. Umywano przy tym nogi i śpiewano kantyk: *Ubi caritas et amor Deus ibi est. Congregavit nos in unum Christi amor...* (Gdzie miłość i jedność tam Bóg jest. Zgromadziła nas w jedno Chrystusowa miłość...), który po wiekach, jako arcydzieło starożytnego śpiewu kościelnego wszedł do dorocznego obrzędu i służyć go do dziś. Ten zwyczaj rozdawnictwa chleba wraz z umyciem nóg był nową, chrześcijańską formą starożytnego rozdawnictwa zboża praktykowanego przez cesarzy (*panem et circenses*), przejętą teraz przez biskupa Rzymu, którego miejscowy lud nazywał w swej mowie: *papa* - ojciec = papież.

Z czasem powszechny ten zwyczaj starożytnego chrześcijaństwa przejęty też przez liczne reguły zakonne przyjął się i utrwalił w zakonach, gdy tym czasem na zewnątrz zaczął zanikać. I tak przewidywały go m. in. reguły świętych: Pachomiusza, Izydora z Sewilii i Benedykta. W regule św. Pachomiusza czytamy: „gdy jacyś ludzie przyjdą do furty klasztornej, duchowni lub mnisi, należy ich z większą czcią przyjąć i umyć im nogi zgodnie z przykazaniem Ewangelii”. Św. Izidor z Sewilii, w rozdziale *O gościach* zaleca: „mnichom (odwiedzającym klasztor)... okazywać gościnność wylewniejszą i bardziej zaszczytną. Należy

... im umyć nogi, aby wypełnić nakaz Pana". Jeszcze bardziej ten zwyczaj rozbudowany był w klasztorach benedyktyńskich. Tu brat dyżurny sprawujący swą służbę tygodniową (z gr. *hebdomadariusz*), zarówno ten, który kończy służbę, jak i ten, który ją przejmie - miał wszystkim współbraciom nogi umyć. Rozumiano, iż w posługującym w ten sposób obecny jest Chrystus. Zaś w rozdziale *O gościach* czytamy: „Opat należy wody na ręce gościom i niech również opat umywa nogi wszystkim gościom, wraz z całym zgromadzeniem. Po umyciu niechaj odśpiewają ten werset: „*Boże przyjęliśmy Twoje miłosierdzie w środku Twojej świątyni*”.

Z powyższego wynika, że w klasztorach benedyktyńskich umywanie nóg należało do posług w ramach wewnątrzklasztornego życia ale należało też - jak gdzie indziej - do ceremoniału powitania. W obu przypadkach było to wypełnienie ewangelicznego nakazu a nawet dwu nakazów. Oprócz bowiem przykazania braterskiej miłości i posługi z wieczernika, obrzęd powitania w benedyktyńskim klasztorze pobrzmiewał ewangelicznym wersem św. Mateusza (25,35): „Byłem gościem (obcym) a przyjęście mnie”. W przybytku przyjmowano Chrystusa. Obrzęd miał też odpowiednio uroczysty charakter, rozbudowany, ozdobiony śpiewami i recytacjami. Tak ukształtowany jako liturgiczny obrzęd umycia nóg w galijskich klasztorach benedyktyńskich epoki karolińskiej (gdy równocześnie zanikł już poza nimi) zaczął być teraz z wolna przejmowany, poczynając od X w. przez liturgię rzymską i nadal był przekształcany jeszcze do XII w.

Obrzęd nazwano „mandatum” od słów Janowej Ewangelii, której śpiew mu towarzyszył: „*Mandatum novum do vobis...*” (Przykazanie nowe daję wam...). Pomimo wszelkich ceremonialnych zmian, jakim ten obrzęd ulegał - w czasie obmywania i całowania nóg dwunastu (potem trzynastu) biedakom, pielgrzymom, diakonom, kapłanom, starcom (zwyczaj doboru był różny) przez klęczącego celebransa - śpiewano też wspomniany już starożytny kantyk. Ceremonii dopełniało udzielanie jałmużny lub innego materialnego wsparcia a także wspólny posiłek.

Nie należy rozumieć, że w Rzymie przed X w. nie praktykowano umywania nóg. Owszem, istnieje tradycja, że św. Grzegorz Wielki - papież (590 - 604) miał zwyczaj codziennego zasiadania do posiłku z dwunastoma pielgrzymami lub biedakami, umywając im wpróżd nogi. Raz zjawił się trzynasty - legenda rzymska mówi, że był to Anioł. Należy pamiętać, że św. Grzegorz był benedyktynem.

W formie zrytualizowanej przypomina go Kościół w dorocznym obrzędzie. Sztuka sakralna natomiast przywoływała go przed oczy wiernych częściej dla przypomnienia i przykładu. Jakkolwiek umywanie nóg apostołom opowiedziane przez jednego tylko Ewangelistę, nie należy do najczęściej spotykanych w sztuce scen pasyjnych, to przecież od czasów późnoantycznych przez całą epokę średniowiecza jest ono obecne w sztuce Wschodu i Zachodu. Charakterystyczne też, że najstarsze znane nam plastyczne wyobrażenie umycia nóg, datują się na czasy teodozjańskie, więc czasy, kiedy zwyczaj ten się powszechnie zakorzenił i - pochodzą z sarkofagów chrześcijańskich. Następnie pojawiają się w kodeksowych miniaturach, mozaikach, freskach, płaskorzeźbach, na głowicach kapiteli kolumnowych w katedrach, w witrażach i później w malarstwie tablicowym. W czasach nowożytnych od renesansu poczynając „temat” przejmują malarze. Pomijając nader liczne powołania konkretnych przykładów, pragniemy tylko wskazać na obecność tej sceny, tego przekazu w formie ikonograficznej, w epoce, gdy sztuka obrazu miała charakter wybitnie perfazyjny i dydaktyczny. Spotykamy też scenę umycia nóg w cyklach hagiograficznych gdzie bohaterem narracji obrazowej jest naśladowca Chrystusa - święty, np. św. Wawrzyniec czy - aby odwołać się do polskiego przykładu - św. Jadwiga Śląska albo Trzebnicka. Zarówno *Żywot św. Jadwigi* jak i jej tzw. *Legenda ilustrowana* mówi, że „za wzorem pokory naszego Zbawiciela, który mył nogi uczniów, jak się dowiedziała z Ewangelii, bardzo często klęcząc na kola-

nach obmywała nogi (ubogim) ciepłą wodą. Umywszy je zaś i wytarłszy prześcieradłem, całowała pokornie nie tylko nogi lecz i ręce i sama ubogim dając jałmużnę, starała się zawsze pocieszonych odprawić. Zwłaszcza zaś w Wielki Czwartek... obmywała nogi trędowatym i ubierała w nowe szaty tych trędowatych, których umyła”. Św. Jadwiga z możnego bawarskiego rodu, żona Henryka Brodatego księcia wrocławskiego, wyniosła ten zwyczaj z jednego z niemieckich klasztorów. Św. Paweł w Li-stach świadczy, że w społeczności wczesnochrześcijańskiej spotykało się zwyczaj umywania nóg przez pobożne niewiasty mężczyznom. Do zwyczaju tego nawiązywały klasztory żeńskie. Gertruda, córka Jadwigi Śląskiej, jako przełożona klasztoru cystersek w Trzebnicy też go przestrzegała.

Obrzęd ten, choć nie przewidziany dla władców świeckich był praktykowany także przez cesarzy, królów, książąt a także np. przez dożę weneckiego itd., zwłaszcza przez tych, którzy pragnęli swym urzędem wcielać ideał chrześcijańskich cnót. Gest umycia nóg zresztą doskonale wpisuje się w zakres władzy tego, który przez sakrę królewskiego pomazania stawał się, miał być na podobieństwo Chrystusa (*Christomimetes*), namiestnikiem Chrystusa (*vicarius Christi*). Umycie nóg przez monarchę, wyraz miłości i pokory trzeba też odczytać jako wyraz istoty urzędu rozumianej jako posługa.

Historia chrześcijańskiej Europy zna tych monarchów umywających nogi swym najuboższym poddanym ale by pozostać może przy polskich tylko przykładach: Bolesław Krzywousty w czasie swej pielgrzymki na Węgry „taką pobożność i gorliwość okazywał w umywaniu nóg ubogim i dawaniu jałmużny, że nikt z potrzebujących, kto prosił go o wsparcie nie odchodził bez tego wsparcia”. Trzeba przypomnieć, że były to gesty pokuty i żalu za śmierć brata. Czynił to samo pobożny książę wielkopolski Przemysław I: „w każdy Wielki Czwartek, gdziekolwiek był, kazał skrycie przyprowadzać nocą ubogich i umywał im nogi wycierając ręcznikiem i całując a ciało napojem pokrzepiał, dając im także kilka kawałków sukna na koszulę”. Król Władysław Jagiełło, mąż świętej kobiety - królowej Jadwigi „corocznie w Wielki Czwartek dwunastu ubogim w swoim pokoju, w obecności kilku tylko sekretarzy, nogi umywał, a potem każdemu z nich dawał po dwańście groszy, tudzież sukno i płótno na przyodziewek”. Wiemy dobrze, że z Jagiellonów nogi ubogim, w Wielki Czwartek w swych kaplicach umywali: Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt Stary. Zapewne też i późniejsi królowie elekcyjni czynili to samo, choć rzecz nie została jeszcze zbadana. Jest wielce wymowna, mocna i wciąż aktualna ta scena króla umywającego nogi a streszczając ją właściwie trzy wyrazy: miłość, pokora, urząd - czyli służba (a nie tylko profity i splendor). Tak ze szczytu piramidy można zejść aż na sam dół. Piramidę tę budujemy wszyscy i nie dzieje się to poza czasem, nie wyłączając naszych obecnych dni.

Widziałem kiedyś całkiem z bliska, jak w Wielki Czwartek w bazylice laterańskiej Ojciec święty Jan Paweł II umywał nogi trzynastu młodzieńcom! z różnych obszarów ludzkiej ekumeny Globu. Przejmujące świadectwo odwagi ale przede wszystkim świadectwo znaczenia jakie Kościół przywiązuje do *Mandatum*. Pochylenie się by Bliźniemu umyć nogi, zawiązać sznurówkę u trzewika, bo On jest słaby - to drobna posługa, która się zdarza w życiu ale to przede wszystkim wymowna figura symboliczna i bardzo pojemna w wiele gestów. Przeciwnie jest odwracanie się plecami od słabości, jej pogarda, w krótkowzrocznym zafaniu we własną aktualnie sprężystość, siłę i powodzenie. Gruboskorność układnych. Tymczasem to zdolność uniżenia się jest miarą...

Ewangelia - skoro już dla niektórych nie jest źródłem wiary, to wciąż pozostaje szkołą kultury, którą od dwóch tysięcy lat żyje Europa i Świat; uczy jak postępować byśmy się nie stali stadami wilków.

Mieczysław ROKOSZ

ŚLADAMI PASJI CHRYSYSTUSA W JEROZOLIMIE

Okres Wielkiego Tygodnia nieuchronnie prowadzi nas do refleksji, że chrześcijaństwo szczególnie zainteresowaniem i czcią darzą miejsca ostatnich dni Zbawiciela. Nic w tym dziwnego, gdyż Jezus zmarł w określonym miejscu i momencie historii, w przeddzień święta Paschy, w czasie gdy w Jerozolimie przebywał Herod Filip i prokurator Judei, Poncjusz Piłat. Okoliczności więc sprawiły, że tradycja chrześcijańska skupiła uwagę na zachowaniu w pamięci świętości tych miejsc. Jednak Jerozolima z czasów Jezusa uległa zmianom; już czterdzieści lat po Jego Śmierci armia Tytusa zniszczyła po zdobyciu to miasto, pałac i twierdzę, sam zaś Przybytek Najwyższego spłonął! Żydzi i chrześcijanie opuścili miasto.

W 135 r. po Chr. na rozkaz cesarza Hadriana zrównano z ziemią ponownie resztki miasta i wypędzono Żydów, tworząc na miejscu osadę pogańską o nazwie Aelia Capitolina. Dzisiejsze Stare Miasto w Jerozolimie ma charakter muzułmański i średniowieczny. Co pozostało więc z autentyczności i pietyzmu świętych miejsc Pasji Zbawiciela? Zamiarem autora jest próba odpowiedzi z pomocą relacji Ewangelii, tradycji i wykopalisk archeologii.

I. Agonia i pojmanie Jezusa ... czyli w GETSEMANI.

Droga Jezusa z „górnego pokoju”, miejsca Ostatniej Wieczerzy do Getsemani, gdzie Go pojmano jest trudna do odtworzenia. Górne Miasto było wówczas bogatą dzielnicą, mieszczącą pałace Heroda i arcykapłana Kajfasza. Jezus prowadził Apostołów w kierunku sadzawki Siloe, opuszczając mury miasta przez Wodną Bramę. W dolinie Cedronu mijali stary cmentarz (groby z III wieku przed Chr. w świetle archeologii) i potem było już Getsemani, którego właściciela prawdopodobnie znał (J 18, 1). Dzisiejszy „Ogród Oliwny” u stóp góry przypomina miejsce ostatniej modlitwy Jezusa. „Skała Jego Agonii” czczona od IV wieku została umieszczona w Bazylice w 1924 r. Na wzgórzu znajduje się także inna pamiątka tzw. Grota Zdrady (Judaszej), którą w IV wieku przeobrażono w kaplicę.

II. Jezus u arcykapłana ... czyli w Pałacu Kajfasza.

Pojmanego Chrystusa straż eskortowały do Pałacu Kajfasza, który wg tradycji z IV wieku zajmował wschodnią część doliny. Archeolodzy nie są pewni dziś jego lokalizacji, jednak na stoku wzgórza Syjon cmentarzysko w okolicy kościoła św. Piotra zdaje się kryć dawne więzienie Jezusa. Sanktuarium na pamiątkę za-

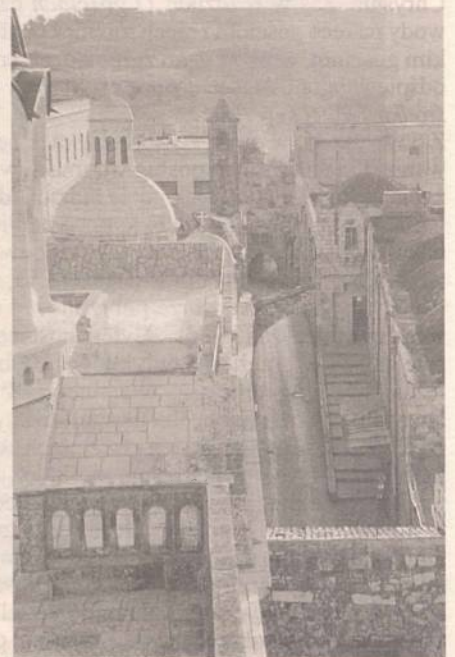
parcia się Apostoła pokrywa obszar domniemanego pałacu arcykapłana (wschodnia część Syjonu). Syjon zawiera także inny cmentarz armeński z kościołem Św. Zbawiciela kojarzony przez niektórych badaczy z dawnym pałacem Kajfasza (opinia archeologa J. Murphy-O'Connor). Źródła pielgrzymów z Bordeaux z IV wieku potwierdzają istnienie „kolumny biczowania” Jezusa w tym miejscu. W V wieku pałac Kajfasza zamieniono na Kościół, wspominający słabość Apostoła. Archeolodzy odkryli tam żydowską łaźnię rytualną (miqweh) ale i krzyże malowane czerwienią wskazujące na wczesny kult chrześcijański miejsca.

III. Jezus u prokuratora Poncjusza Piłata ... czyli Pretorium.

O świcie straż arcykapłana zaprowadziła Jezusa do zarządcy rzymskiego Poncjusza Piłata (26-36 po Chr.), rezydującego w „pretorium”. Stąd po wyroku kary śmierci przez ukrzyżowanie Chrystus wyruszył na Golgotę. Tradycja wskazuje, że miejscem trybunału był dawny pałac Heroda, na Górnym Mieście, nie zaś twierdza Antonia, rezydencja Piłata. Relacje historyków żydowskich z I wieku (Filon, Józef Flawiusz) potwierdzają, że prokurator przebywający zwykle w Cezarei Nadmorskiej zajmował chętnie dawny pałac królewski Heroda. Podobnie było podczas pobytu w Jerozolimie w czasie świąt (większość badaczy opowiada się za tą hipotezą, np. Abel, Jeremias, Benoit). Resztki fundamentu dawnego pałacu Heroda (wieży Fazel) są widoczne dziś w tzw. „Cytadeli Dawida”, o którym pisał J. Flawiusz.

Dotychczasowe prace wykopaliskowe nie odkryły jednak placu trybunału, zwanego po grecku *lithostrotos*, wspomnianego w Ewangelii św. Jana (19, 13): „Piłat... zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata”. Herod posiadał w Jerozolimie dwie rezydencje: pałac zburzony w 70 r. oraz twierdzę Antonia w pobliżu zach.- póln. narożnika Świątyni, którą mógł w ten sposób kontrolować. Dopiero tradycja z XIII wieku wiąże Antonię z „pretorium”, początkiem „drogi krzyżowej”, zwanej Via Dolorosa zakończonej bazyliką Grobu Pańskiego. Obszar ten we władaniu zakonu z Ratyzbony (od XIX wieku) zawiera łuk architektoniczny kojarzony z wejściem do pretorium Piłata. Od XVI wieku miejsce zwane „Ecce Homo” doznaje czci w świetle relacji św. Jana (19, 5), gdzie Piłat ukazuje ubiczowanego Jezusa tłumom z pytaniem: Oto Człowiek! Dzisiejszy klasztor Sióstr Syjonu zawiera odkrytą posadz-

kę uważaną za Lithostrotos, gdyż niektórzy archeolodzy twierdzą, że Łuk i posadzka pochodzą z czasów Hadriana. Tam jednak tradycja sytuuje początek „Drogi Krzyżowej” ze stacjami: Chrystus Ubiczowany i Ecce Homo!



Pretorium P. Piłata i początek Drogi Krzyżowej
(w głębi łuk Ecce Homo)

IV. Ukrzyżowanie i Grób Święty ... czyli GOLGOTA.

Lokalizację miejsca śmierci Jezusa przybliża relacja św. Jana (19, 17) nazywająca je Golgotą, co po hebrajsku znaczy Czaszka. Ówczesny obyczaj nakazywał przemarsz skazanego przez miasto celem ukazania egzekucji publicznie. Mur miejski opuszczono przez bramę dziś nieistniejącą po przemarszu ok. 500 metrów (Brama Ephraim), po czym droga prowadziła na Golgotę. Wzgórze mieści średniowieczną Bazylikę Grobu Pańskiego, której podziemia zbadał archeolodzy w latach 1961-1981. W VII-VI w. przed Chr. był tam kamieniołom z czasem zawierający wykute groby. W epoce Chrystusa częściowo zasypano kamieniołom, ale szczyt wzgórza pokryty nagą i gładką skałą przypominał czaszkę, stąd nazwa tego miejsca. W ostatnich latach odsłonięto nagi wierzchołek wzgórza (wschodnia strona Golgoty w Kaplicy Kalwarii w Bazylice Grobu Pańskiego).

Ewangelista Jan wspomina o ogrodzie, w którym był nowy grób jeszcze nie używany (por. J 19, 41). Badaniami topograficznymi grobu Jezusa zajął się p. Co-uasnon potwierdzając, że został on wykuty w ścianie pionowej dawnego kamieniołomu ograniczonego od zachodu częścią zasypaną. Bazylika zawiera także dziewięć innych grobów, więc mogła to być dawna nekropolia. Mur miejski otoczył ją w czasach króla Agryppy I (41-44 po Chr.). W czasach Hadriana (135 po

Chr.) teren zrównano, zakładając forum Aelia Capitolina. Na początku IV wieku cesarz Konstantyn zbudował olbrzymi kompleks Bazyliki z trzema częściami (Atrium Męki, Rotunda i Kopuła Anastasis Kalwaria), które spłonęły po zdobyciu miasta przez Persów (614).

Następne wieki także nie oszczędziły Bazyliki (m.in. trzęsienie ziemi oraz zrujnowanie przez kalifa Hakima w 1009 r.). Cesarz Konstanty Monomach odbudował Rotundę Anastasis, ale dzisiejszy kształt Bazyliki zawdzięcza wyprawom krzyżowym (po zdobyciu Jerozolimy w 1099 r. postanowiono pod jednym dachem otoczyć Grób Pański i miejsce Kalwarii). Zachowano styl Bazyliki Konstantyna, ale z silnymi wpływami romańskimi. Bazylika nadszarpnięta pożarami, grabieżami w ciągu stuleci wymagała restauracji, stąd „Strażnicy Grobu Pańskiego” (Kościół obrządku greckiego, łacińskiego i armeńskiego) podpisali porozumienie dotyczące odnowienia i konserwacji zabytku (1961 r.).

V. Archeologia ... czyli o Grobie Pańskim w Jerozolimie.

Sprawa autentyczności Grobu Chrystusa budziła kontrowersje, skoro teren Golgoty zrównano z ziemią w 135 r. podczas zakładania Aelia Capitolina na miejscu Jerozolimy przez Hadrianą, a Bazylikę Konstantyna wzniesiono w 325 r. W czasie wojny żydowskiej 66-70 r. po Chr. liczni chrześcijanie opuścili Jerozolimę udając się do Pelli. Pozostała nadal tradycja ustna. Dopiero w IV w. Euzebiusz z Cezarei potwierdza, że liczni chrześcijanie spotykali się u stóp Góry Oliwnej, gdzie Chrystus nauczał. W „Żywocie Konstantyna” (325-326 po Chr.) wskazuje Euzebiusz, że odkrycie grobu przez cesarza wynikało z Bożej inspiracji, jednak nikt z historyków nie kwestionuje dziś silnej tradycji wspólnoty chrześcijan w Jerozolimie. Wiele wyjaśniły wykopaliska archeologiczne z 1984 r. prowadzone przez Dieza Fernandeza ukazując ślady świątyni Hadriana w strefie zajmowanej przez Bazylikę Grobu (liczne szczątki muru). Badania sondażowe ukazały kilka warstw: skałę Golgoty, przed bizantyńskie ślady z II wieku (co potwierdza antyczny charakter miejsca), fundament Konstantyna, bazylikę bizantyńską (XI w.) i romańską (XII wiek).

Droga Krzyżowa jest wielkim powołaniem każdego wierzącego, stąd „miejsca Pasi” stanowią istotne bogactwo pietyzmu i duchowej odnowy, rekolekcji, zwłaszcza w okresie Wielkanocy.

Życzeniem autora jest, aby przytoczone relacje ewangeliczne, tradycja chrześcijańska i wykopaliska archeologii stanowiły pomocne środki w przeżywaniu światła Rezurekcji!

Dariusz DŁUGOSZ



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Postacią, która w ostatnich tygodniach dominuje na scenie politycznej naszego kraju i nie-

jako w cień usuwa Lecha Wałęsę jest niewątpliwie Marian Krzaklewski. To właśnie on, wielce umiarkowany przywódca „Solidarności” i równocześnie politycznie wyrazisty, w sposób sprawny jednoczący prawicę, odważył się w polskim Sejmie zapytać posłów wprost: „Czy Zgromadzenie Narodowe chce przejść do historii jako to, które wyrzuciło Boga z Konstytucji?”

Już to jest wystarczającym powodem, aby nowemu liderowi, i prawicy, i „Solidarności”, poświęcić nieco więcej uwagi w tym tygodniu, a jednak zostawię go sobie na później, by dziś zająć swych zacnych Czytelników trochę inną osobą, której setna rocznica urodzin właśnie minęła, a która już od paru lat nie żyje. Uważam, że ten człowiek skromny i mało powszechnie znany w pełni zasługuje na to, aby pamięć o nim trwała wiecznie, gdyż tacy ludzie nie rodzą się na kamieniu.

Zamiast uroczystego wstępu pozwolę sobie zacytować wyjątek o nim z mojej książki poświęconej przyjaciółom i przeciwnikom, a której najbardziej negatywnym bohaterem jest autor.

„Miałem w swoim awanturniczym życiu nieco szczęścia, że spotkałem paru pięknych ludzi. Jednak świętego spotkałem tylko raz i niech mi Bóg wybaczy, że pomieszczać go tu, w tej książce, pomiędzy łotrami, ale to są łotry, przeważnie ze mną zaprzyjaźnione.

Z ks. Janem Zięją zetknąłem się w środku mej młodości, kiedy moja osobowość nie była jeszcze tworem do końca uformowanym. Czulem wtedy niemal fizycznie, że promieniuje z tego kapłana jakieś dobro, które mnie przenika na wskroś i polepsza moją niedoskonałą naturę i jeśli od czasu do czasu jakaś szlachetna struna w niej zadzwieczy, to jest to niewątpliwie zasługa tego boskiego człowieka.

Kościół, który potrafi z grzesznej jednostki ulepić tak wspaniałą indywidualność, dał mi wiele do myślenia. Przeżyłem wtedy pod wpływem księdza Zięi wielki przełom i nie był to żaden przełom w bulwie, lecz coś co decyduje o dalszym losie człowieka.

Tak, bez zetknięcia się z księdzem Zięją nie byłbym tym samym człowiekiem jakim zostałem. Ponieważ nie o sobie tu piszę, dodam tylko w skrócie, że przygodę J. Londona przy moich naprawdę błędach. Kiedy poznałem księdza Zięię wcale nie wiedziałem kim jest i co w swym życiu przeszedł, gdyż nigdy nie epatował swoją legendą.

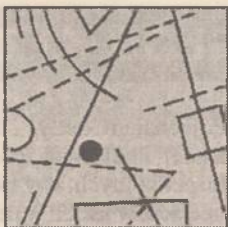
Pojechałem kiedyś z księdzem Janem do Białej Podlaskiej w celach, powiedzmy inspekcyjnych, aby się przekonać tam na miejscu, w jakich warunkach przekraczają granice polscy repatrianci z Sowietów. Towarzyszyła nam jego wierna opiekunka pani Krystyna Żelechowska.

Ojciec Jan żył w tak ewangelicznym ubóstwie, że bez opieki by niechybnie zmarł. Wszystko co miał na sobie oddawał bliźnim. Znana jest wśród przyjaciół historia z futrem biskupa Łozińskiego, który na widok zmarzniętego, młodego jeszcze wówczas księżulka z Polesia, dał mu swoje futro, ale powiedział, że mu tylko pożyczka, aby w ten sposób uniemożliwić młodzieńcowi oddanie odzienia w czyjeś potrzebujące ręce.

Jako, że nie jest to rzecz powszechnie wiadoma, a może poza nami dwoma nikt tego nie miał okazji widzieć, prócz polskich strażników więziennych, dodam, że na boczny tor kolejowy w Białej Podlaskiej kierowano przejeżdżające z ZSRR zamknięte wagony pełne łagierników, oficjalnie traktowanych w charakterze więźniów kryminalnych. Nasi ich natychmiast zwalniali. Przeżycia z tym związane, sceny, których byłem świadkiem, wielogodzinne rozmowy, gdzie przeważały wątki tragicznej historii naszego narodu, pozwoliły mi dzięki księdzu Zięi poszerzyć swą wiedzę o polskich dramatach i o sobie samym. Ówczesny minister spraw wewnętrznych zobowiązał nas do zachowania tajemnicy, gdyż był to warunek dopuszczenia nas do rozmów z tymi niešťśliwymi ludźmi.

Kim w ogóle był Ojciec Jan? Otóż podczas wojny z bolszewikami w roku 1920 podobnie jak ks. Skorupka pełnił funkcję kapłana wojskowego. W 1939 r. był kapłanem pułku piechoty, w latach 1943-44 był kapłanem naczelnym Szarych Szeregów, a w czasie Powstania Warszawskiego kapłanem najdzielniejszego pułku „Baszta”. A jednocześnie ten długoletni kapłan wojenny był zdeterminowanym przeciwnikiem omijania piątego przykazania Boskiego. Może właśnie dlatego, że był świadkiem tyłu śmierci, głosił nieustannie „nie zabijaj nigdy nikogo”. Jakże szczęśliwe jest to obecne pokolenie w porównaniu z pokoleniem, które musiało brać udział w wojnie. I na wojnie zabijać. Niedawno czterastoletni zabójca zapytany dlaczego zamordował swego rówieśnika, odparł: „bo teraz jest wolność”. Na tym dziś skończyć, gdyż nie mam siły tego komentować.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

spotkanie

Szedłem ze spuszczoną głową, dość beznamiętnie rozkopując zeszłoroczne, podgniłe liście i pograżony w niewesołych myślach o... Najogólniej mówiąc o marności tego świata i ich niczym nie uzasadnionej cykliczności, i moim w tym wszystkim nie zasłużonym być może udziale. Nagle tuż nade mną, w gałęziach zakrakęła wrona. Ocknąłem się z chwilowego ośpienia i podniosłem oczy. Szła przede mną o kilkanaście kroków. Na zgrabnych, długich nogach miała ubłocone zimowe jeszcze buty, ale ubrana już była w lekką, kusą sukienkę w żółte polne kwiatki. Wiatr rozsypywał jej długie, blond oczywście, włosy. Toż to musi być wiosna - pomyślałem, głupio nagle ucieszony. Przyszła wiosna!

Zima wasza, wiosna nasza - przypomniałem sobie nagle i nie wiedzieć dlaczego, co obiecywał komunie i jej zapyziałym satelitom zniewolony, ale nie ujarzmiony

nigdy naród w ponure wieczory stanu wojennego, poczynawszy od 13 grudnia 1981 r. Od tamtego czasu przez długie osiem lat z wyraźną niechęcią patrzyłem na Bogu ducha winne wrony i facetów w ciemnych okularach. Po prostu fatalnie kojarzyli mi się ze zdrajcą Jaruzelskim i jego WRON-em czyli kliką podobnych mu „patriotów” (chyba tylko sowieckickich), którzy śmieli się określać wojskową radą ocalenia narodowego. Tak, długo nam przyszło czekać onego czasu na polską wiosnę, która przyszła niespodziewanie dopiero czerwcem 1989 roku. Zresztą patrząc z perspektywy, coraz częściej zaczyna mi się wydawać, że i wówczas, mimo że piękna przecież i pełna obietnic, to... było to tylko takie jakieś polskie przedwiośnie. Że na prawdziwą wiosnę, taką z całkowitym przebudzeniem z ciężkiego delirycznego snu zimowego, taką z lustracją i bez żadnych grubych i ulgowych kresek, i bez neo i nomenklatury, taką kiedy ruszą prawdziwe lody przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Może do jesiennych wyborów, może do zmiany obecnego (pożal się Boże) prezydenta i takiej koalicji. Pożyjemy zobaczymy, jak mawiają „bracia” Moskale.

Ale, ale, dlaczego u mnie nagle teraz i to samym końcem marca te jakieś dziwne reminiscencje i uparty, nieuleczalny, niepoprawny rewizjonizm. Przecież niby wszystko idzie „do przodu”: ktoś buduje tam, w moim kraju, niby-demokrację i

autostradę... dla szkopów na Mazury, i na Grodzkiej w Krakowie prosperuje McDonald, i już prawie wszystkie spełniamy „normy” europejskie i mamy wulgaryzm w plakatach filmowych i obojętność społeczną wobec tegoż, i bezrobocie, i mniejszości narodowe i synagogę, i obowiązującą ksenofobię, więc i obowiązującą walkę z „szowinizmem” naszym i zaciągnięciem tradycji, patriotyzmu i wiary. I jeszcze zaraz neo-komunistyczne zgromadzenie (pożal się Boże) narodowe uchwali mi jakąś obcą, rzewną, niby-konstytucję, pełną wrogości i arogancji wobec własnego(?) narodu i praw osoby ludzkiej. A za to bezgraniczne posłuszeństwo być może NATO obdaruje nas gwarancjami bezpieczeństwa. Czy wobec moskali i szkopów także? Czy podobnymi do tych z 1939 r?

A przecież to nie tak miało być. Wszystko miało wyglądać inaczej... ta Polska zmartwychwstała, ta Polska w Europie i u siebie. Zabrakło cierpliwości? Uczciwości? Solidarności? Konsekwencji? Tożsamości? Zabrakło wiary. Czy tylko tej w słuszość? Komu oddaliśmy znowu w dzierżawę Polskę i nasze dusze i rozum? A może to Wielki Tydzień odruchowo skłania do schylenia się nad własną ludzką nikczemnością? Wszak wiemy, wszak przeczuwamy, że zawsze pozostał cień nadziei, szansa na przebaczenie, bo istnieje Zmartwychwstanie.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT



Charakterystycznym zjawiskiem przyrodniczo-ekologicznym ostatnich dziesięcioleci jest zmniejszanie się na naszej planecie obszarów zalesionych. Szczególnie dramatycznie przedstawia się sytuacja puszczy tropikalnych, które są główną rezerwą biologiczną ludzkości. Ich stopniowy ubytek, wynoszący 4 miliony hektarów rocznie, może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Od pewnego czasu to samo niebezpieczeństwo zagraża lasom znajdującym się w umiarkowanych strefach naszej planety i pokrywających jedną czwartą całego ładu. Szczęśliwym zrzędzeniem losu, Francji wszystkie te zagrożenia (jeszcze) nie dotyczą. Wprost przeciwnie, porastające ją lasy nie przestają zajmować coraz więcej miejsca. Przez ostatnich czterdzieści parę lat na francuskim terytorium przybyło 4 mln hektarów i w tej chwili, powierzchnie zalesione obejmują już 15 mln hektarów. Jest to swoisty rekord i w konsekwencji, Francja może być dumna z posiadania drugiego, po Skandynawii, największego i najpiękniejszego kompleksu leśnego na

kontynencie europejskim. Osiągnięcie tego wspaniałego wyniku wymagało oczywiście wielu zabiegów i starań - specjalnej ochrony, oczyszczania, przesadzania itp. W roku 1966 powołano nawet Krajowe Biuro ds. Ochrony Lasów. Dzięki jego polityce, uniknięto wielu pożarów oraz zniszczeń. Istnieje jednakże druga strona medalu, o wiele mniej optymistyczna i niosąca ze sobą ryzyko zaprzepaszczenia wszystkich pozytywnych osiągnięć. Należy przede wszystkim zauważyć, że lasy we Francji mogą się tak wspaniale rozrastać, ponieważ kurczą się tu ziemie uprawne. Zjawisko to obserwuje się już od wielu lat. Najpierw zbankrutowali mali i średni rolnicy i powstały duże gospodarstwa rolne. Potem okazało się, że nawet nie wszystkie duże gospodarstwa są potrzebne. Spowodowało to stopniowe odchodzenie ludności z rolnictwa, tereny dotychczas rolnicze przemieniać się zaczęły w pustynie, okoliczne lasy mogły się więc rozrastać żywiołowo. Można by nawet powiedzieć, że leśny rozkwit był przejawem załamania się ekonomicz-

nej działalności człowieka.

Idodatkowo trzeba zauważyć, że rozrasta się tylko jeden typ lasu. Nikną natomiast, pod wpływem urbanizacji, pod asfaltom nowych autostrad, drzewa rozrzucone - zajączniki, sady, krzaki rosnące wzdłuż dróg i rzeczek. W ciągu ostatnich 30 lat, zniszczonych zostało 100 mln drzew (platanów, akacji, topoli, jabłoni, gruszy, kasztanów itp). Jest to ogromna strata dla pejzażu i równowagi ekologicznej, ponieważ wymienione tu typy drzew nigdy nie będą rosły w leśnych kompleksach, wymagają bowiem więcej światła i mniej bezpośredniego towarzystwa.

Należy wreszcie zwrócić uwagę, że francuskie lasy to coraz częściej lasy iglaste. Sosny i świerki rosną o wiele szybciej niż drzewa liściaste. Z punktu widzenia czysto teoretycznego, korzystniej jest więc sadzić roślinność iglastą, ale tego rodzaju drzewa zwiększają kwasność podłoża, są bardziej podatne na choroby i zanieczyszczenia, eliminują poza tym wiele roślin z podszycia. Drzewa liściaste rosną o wiele dłużej niż iglaste, ale za to można być pewnym, że utworzony przez nie las będzie piękny i zdrowy. Niestety, nie wszyscy we Francji chcą o tym pamiętać.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami

za Granicą zapoznała się z raportem Ministerstwa Edukacji Narodowej o wypoczynku dzieci i młodzieży polonijnej w 1996 r. Ministerstwo przeznaczyło na ten cel 4,1 mln zł, za które Stowarzyszenie Wspólnota Polska zorganizowało kolonie dla ponad 6000 dzieci - 3,5 tys. z zagranicy, 2,5 tys. z kraju. Kolonie polonijne są organizowane wyłącznie dla dzieci pochodzenia polskiego, pierwszeństwo mają dzieci z ubogich rodzin. W ub.r. większość uczestników stanowili Polacy ze Wschodu. Podczas polonijnych wakacji dzieci nie tylko wypoczywają, ale również uczą się języka polskiego. MEN planuje, że w tym roku również zleci Wspólnocie Polskiej zorganizowanie podobnego wypoczynku. Komisja wysłuchała także informacji sekretarza stanu w MSZ, Eugeniusza Wyznera na temat sytuacji Polaków na Litwie i przewidzianych działaniach rządu na rzecz rozwoju dwustronnej współpracy z Litwą. W opinii ministra zawarty przed dwoma laty traktat polsko-litewski nie rozwiązuje wszystkich problemów Polaków mieszkających na Litwie. Należy go rozszerzyć o porozumienie dotyczące opieki nad miejscami pamięci, dziedzictwem kulturowym, a także ułatwić wymianę naukową i kulturową. Najważniejsze problemy Polaków tam mieszkających wynikają z braku uregulowań prawnych dotyczących repatriacji majątku i zwrotu ziemi. Niekorzystne są również zmiany w litewskiej ordynacji wyborczej, ograniczające szanse Polaków na wybór do parlamentu.

■ W serii *Materiały i dokumenty* nakładem Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Wspólnota Polska ukazała się książka autorstwa ks. Edwarda Walewandra pt. «Nagroda Polonijna im. Skowyrów». W książce oprócz życiorysu twórcy nagrody i jej statutu ukazano 34 sylwetki laureatów (za lata 1981-1996) uzupełnione pełnymi tekstami laudacji i ich wystąpienia. Publikacja zawiera również kilkanaście fotografii z uroczystości wręczenia nagrody. Nagroda im. Ireny i Franciszka Skowyrów przyznawana jest od 1981 r. Jej fundatorem i patronem jest nieżyjący już Franciszek Skowyr - działacz polonijny ze Stanów Zjednoczonych. Nagroda przyznawana jest za prace drukowane, powstałe w środowisku pracowników i współpracowników KUL. Zakres tematyczny prac, uwzględniany przez regulamin, obejmuje problematykę religijną i polonijną. Wśród dotychczasowych laureatów należy wymienić m.in. ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, prof. Czesława Strzeszewskiego, ks. prof. Bolesława

Kumora, ks. prof. Czesława Bartnika, ks. prof. Stanisława Kowalczyka.

USA

■ Nakładem The American Institute of Polish Culture w Miami (Floryda) ukazała się bardzo interesująca książka pt. «Polish Contributions to Latin American Culture» (Udział Polaków w rozwoju krajów Ameryki Łacińskiej). Ta bogato ilustrowana praca zawiera opisy mało lub zupełnie nie znanego wkładu Polaków do kultury i techniki rozmaitych krajów Ameryki Łacińskiej, w których znaleźli się nasi emigranci XIX i XX wieku. Między innymi z publikacji tej dowiadujemy się o ważnej roli jaką odegrali polscy fizycy nuklearni jako profesorowie uniwersytetów w Meksyku, Argentynie i Brazylii w sformułowaniu polityki nuklearnej tych krajów.



ARGENTYNA

■ W czerwcu 1997 roku Argentyna będzie świętować 100-lecie osadnictwa polskiego. Specjalnym dekretem z dnia 6 grudnia 1995 r. parlament Argentyny postanowił, że co roku dzień 8 czerwca będzie świętowany jako Dzień Osadnika Polskiego. Z okazji tych obchodów w czerwcu br. wyjedzie do Argentyny polska delegacja pod przewodnictwem marszałka Senatu RP, zaś do Polski przyjedzie delegacja Parlamentu Argentyny. Z kolei we wrześniu 1998 roku odbędzie się w Argentynie sesja naukowa, zorganizowana przy współudziale Centrum Studiów Latinoamerykańskich, na temat wkładu Polaków w rozwój tego kraju. Zaś w listopadzie 1998 r. na III Kongresie Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej zostanie omówiona rola Polaków w rozwoju krajów tego regionu. W związku z przygotowywaniami do obchodów 100. rocznicy przybycia osadników polskich do Argentyny Fundacja Jana Kobylańskiego ogłosiła konkurs dla malarzy, rzeźbiarzy i pisarzy «Osadnictwo polskie w Ameryce Łacińskiej», w krajach związanych z USOPAL. (*Biuletyn WP*)

WIELKA BRYTANIA

■ 21 lutego br. w salonach Ambasady RP w Londynie odbyła się uroczystość wręczenia Medali Honorowych «Polonia Semper Fidelis». Laureatami z Wielkiej Brytanii zostali: Jadwiga Schmidt - zastępca kierownika Biblioteki Polskiej w Londynie, Fundacja M. Grabowskiego

oraz Polonia Aid Foundation Trust. Po odczytaniu laudacji przez Konsula Generalnego RP w Londynie dr. Jacka Startościaka, przemówienie wygłosił Kanclerz Kapituły Senator dr Jan Sęk, w którym m.in. podziękował laureatom za pomoc w realizacji Słownika Polonii Świata, podkreślając jednocześnie jego znaczenie zarówno dla Polski jak i Polaków zamieszkałych za granicą.

W imieniu Fundacji Mateusza Grabowskiego medal przyjął jej prezes inż. Jerzy Palmi, a w imieniu Polonia Aid Foundation Trust prezes Jerzy Zaleski i sekretarz generalny Jerzy Ostoja - Koźniewski. W uroczystości wzięło udział wielu wybit-

nych przedstawicieli polskiej diaspory z Wielkiej Brytanii i innych krajów oraz goście z Polski m.in. arcybiskup Szczepan Wesoły z Rzymu, ks. prałat Stanisław Świerczyński - rektor PMK w Wielkiej Brytanii i Walii, Ryszard Kaczorowski - ostatni prezydent RP na uchodźstwie, Stefan Jurczak - wicemarszałek Senatu RP, Leszek Moczulski - przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Andrzej Mickiewicz - dyrektor Gabinetu Wiceprezesa Rady Ministrów, prof. Andrzej Stelmachowski - prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska, Edward Moskal - prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, Jan Kobylański - konsul honorowy RP w Urugwaju, dr Andrzej Galiński - prezes Zarządu Krajowego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Tadeusz Piłat - prezes Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji.

WŁOCHY

■ Ukazał się pierwszy numer polonijnego miesięcznika «Polska» wydawany przez Związek Polaków w Mediolanie.

GRECJA

■ 31 grudnia w Atenach odbyło się spotkanie greckiego ministra pracy Miltiadasa Papajano z mieszkającymi w Grecji Polakami. Podczas spotkania minister poinformował o mającym wejść wkrótce w życie dekrety prezydenckim, upoważniającym zamieszkałych i pracujących w Grecji cudzoziemców do otrzymania karty czasowego pobytu.



W POLSCE

Podobnie jak we Francji, w Polsce plakat do filmu Formana „Skandalista Larry Flynt” wzbudził wiele słów krytyki. W obozie „za” znalazł się m.in. A. Michnik, „przeciwko” argumentował K. Zanussi, ale najgłośniej zabrzmiał głos duchownych. Najdalej poszedł metropolita krakowski kard. F. Macharski, który skierował do Prokuratury wniosek o wszczęcie postępowania karnego. We wniosku czytamy: „Treść tego plakatu obraża uczucia religijne i godzi w wolność sumienia i wyznania co w pełni wyczerpuje znamiona czynu przestępczego opisanego w art. 198 kodeksu karnego”. Prasa szeroko opisuje wydarzenie. Z „Życia” (nr 54 z 5 marca) dowiadujemy się, że „Rozwieszane w centrum Krakowa kontrowersyjne plakaty filmu są natychmiast niszczone przez działaczy miejskiego Komitetu Przeciwdziałania Pornografii. Od kilku tygodni członkowie komitetu odwiedzają wypożyczalnie kaset video i kioski, gdzie można kupić erotyczne czasopisma. Próbuja przekonać właścicieli o szkodliwości sprzedawanych przez nich produktów i namówić do zaprzestania tego procederu. Przeciwko plakatowi protestują nie tylko katolicy. Rada Synodalna Kościoła Augsburskiego wystosowała kilka dni temu oświadczenie, w którym protestuje przeciw znieważaniu symbolu Krzyża. Oburzenie wyrażał też prawosławny biskup Jeremiasz”.

W Krakowie i na Podhalu władza postkomunistyczna nie cieszy się popularnością, mieszkańcy południa Polski jak mogą uprzykrzają życie prominentom. Do najczęściej ośmieszanych należy Kwaśniewski i Miller. Młodzi krakowianie rozwiesili plakaty przedstawiające Kwaśniewskiego jako czerwonego wampira opatrzone napisem „Cvasula”. Na krakowskim rynku umieszczono zamknięte w klatce pudełko z podobiznami Millera i napisem: „to jest cela dla Millera”. W tym samym czasie doszło do haniebnego podpalenia synagogi warszawskiej, czynu, który w najostrzejszych słowach potępił, łącząc się w bólu z braćmi wyznania Mojżeszowego Prymas Polski.

Co natomiast w tej sytuacji robi władza? Bierze odwet! Ponieważ autorami anty

komunistycznych żartów są członkowie krakowskiej Ligi Republikańskiej - pierwszymi i jak dotąd głównymi podejrzanymi o podpalenie zostali członkowie Ligi, tyle, że z Warszawy. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (nr 54 z 5 marca) szef Ligi Mariusz Kamiński stwierdza: „W Kręgach SLD zapadła decyzja, by zniszczyć naszą organizację. Nie ma podstaw do zarzutu barbarzyńcy. Manifestacje to dostępna forma presji na władzę, która zawsze służy konkretnym celom. Np. jaja na głowie min. Wiatra uświadomiły ludziom, że istnieje problem powrotu byłych pezetpeerowskich aparatczyków do władzy, nie odmawiamy tym ludziom politycznego mandatu do sprawowania władzy, ale odmawiamy im mandatu moralnego. Nie chcemy, by jaja na głowach polityków były w Polsce standardem, natomiast wydaje nam się, że sprawa Wiatra to przypadek szczególnie. Podpalenie synagogi to chuligański wybrzyk, odrażający akt wandalizmu. Czasami ktoś podpala kościoły katolickie, czasami świątynię osób wyznania Mojżeszowego. Należy nad tym ubolewać. Nie uważam, że Polska jest krajem antysemitów. Nie uważam, że antysemityzm jest problemem numer 1 w Polsce. A do komunistów nie czuję nienawiści, jeśli można mówić o jakichś emocjach, to jest to pogarda”.

Lider postkomunistów i najbardziej wpływowy polityk, cytowany Miller, uruchomił wydawanie za państwowe pieniądze nowego tygodnika „Fakty”. Na redaktora naczelnego postawił polityka PRL, weryfikatora w stanie wojennym w środowisku telewizyjnym, bliskiego podwładnego w ekipie najpierw Gierka-Łukaszwicza, potem Jaruzelskiego-Urbana, niejakiego A. Howzana. Oto fragment komentarza M. Budzisa z warszawskiego „Życia” (nr 53 z 4 marca): „Nie byłoby w tym nic skandalicznego, gdyby nie fakt, że spółkę wydającą nowy tygodnik założył w imieniu Skarbu Państwa minister Miller, dziś przedsięwzięcie to finansują również państwowe firmy Ciech i Węgłokoks. Przedstawiciele Węgłokoksu są zdania, że inwestycja w „Fakty” znacznie przynosić profity jesienią tego roku. Dla znawców rynku prasowego tak optymistyczna teza może być co najwyżej świadectwem braku orientacji. Chyba, że chodzi o jesienne wybory parlamentarne i wsparcie opcji politycznej reprezentowanej przez min. Millera. Może dlatego do przyjaciół pisma zalicza się rzeczniczka prasowa rządu?

Polityka faktów dokonanych, to główne credo postępowania koalicji. Miller, Ci-

O CZYM PISZĄ INNI

moszewicz, Kwaśniewski, Jakubowska to kolejne figurki polityczne, które przejdą do ciemnych stron, na których znaleźli się ich poprzednicy z PRL i rządzącej przez pół wieku PPR i PZPR. Polityka faktów dokonanych znajduje również odzwierciedlenie w kampanii konstytucyjnej. Porozowany dialog, postawiona na głowie procedura zapowiadane referendum, wszystko to służyć ma preforowaniu takiej Ustawy Zasadniczej, która odpowiadałaby interesom postkomunistycznej lewicy. „Konstytucja bez duszy”, to tytuł felietonu Barbary Szczytyły w cyklu „Polityka i moralność” zamieszczonego w gdańskiej, katolickiej „Gwieździe Morza” (nr 4 z 2 marca): Wielkie zaniepokojenie budzi kategorię odmowa ustanowienia prymatu prawa naturalnego nad stanowionym. O co tak naprawdę chodzi? O to mianowicie, że ponad prawem stanowionym przez ludzi, są prawa i zasady niepodważalne, takie jak prawo każdego człowieka do życia i państwo powinno się zobowiązać do ochrony życia każdego ze swoich obywateli. Przecież w III Rzeszy, rządzonej przez ludzi wybranych w wolnych i demokratycznych wyborach, uchwalono ustawy, z których wynikało, że nie wszyscy są takimi samymi ludźmi i nie wszyscy mogą żyć. I wola prawodawcy decydowała. Jeden zapis z projektu nowej konstytucji, który nie budzi żadnych wątpliwości brzmi: stolicą Rzeczypospolitej Polskiej jest Warszawa”.

Umarł król, niech żyje król. Ministrowi do króla daleko, ale minister finansów w każdym kraju jest potęgą. Do czasu. Wszechobecny Kołodko znikł z mediów choć dotąd brylował niczym operetkowa gwiazda. Zastąpił go pozostający w cieniu swoich szefów, prezydenta i premiera, prof. M. Belka. Ale i on przemówił, i to na temat przyszłości. W wywiadzie dla „Rzeczypospolitej” (nr 52 z 3 marca) nowy minister finansów uważa co następuje: „Jeżeli w tej chwili miałbym coś zmienić, to na pewno zacząłbym od obniżenia podatków bezpośrednich, oprócz oczywistych konieczności uporządkowania systemu podatkowego, jak chociażby w opodatkowaniu leasingu. Dalej rozważałbym obniżenie składki na ZUS. Największe wypaczenia zachowań gospodarczych są w pierwszej kolejności wynikiem wysokiej składki na Zakład Ubezpieczeń Społecznych a w drugiej - wysokich, progresywnych podatków bezpośrednich. VAT bym na razie zostawił”. Dodajmy, że na razie minister zapowiedział zwrot VAT dla turystów z zagranicy. To dobra zapowiedź również dla Polaków z Francji.

Prasoznawca

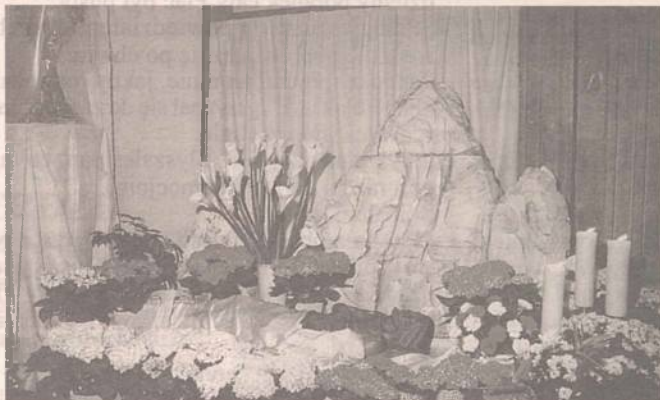
LES TOMBEAUX DU CHRIST

La Pologne est un pays avec de nombreuses traditions que l'on ne rencontre nulle part ailleurs, et c'est bien sûr à Noël et à Pâques qu'il y en a le plus. Les chercheurs essaient de retrouver leurs origines mais ne peuvent qu'en fixer approximativement

le siècle. A vrai dire, on ne sait jamais quand une coutume fait son apparition.

Dans l'église polonaise, durant la période du Carême qui précède Pâques, il y a de nombreuses pratiques religieuses fortes, appelant à la méditation, qui invitent les fidèles à vivre intensément cette période. On peut citer ici par exemple les lamentations chantées, les chemins de croix, le jeun et l'abstinence. Ces pratiques exigent un véritable engagement émotionnel, elles demandent de faire le silence en soi et de réfléchir sur la souffrance du Christ et sur sa propre vie.

Une des traditions les plus polonaises, qui remonte selon les textes au XI^e siècle, est l'édification des tombeaux du Christ le Vendredi Saint, jour de deuil pour l'Eglise. Ce jour-là, on retire les nappes des autels, on ne met pas de fleurs, le tabernacle est vide et les croix sont drapées de tissu violet.



fol. P. Fedorowicz

L'après-midi, dans les nefs latérales des églises, on dévoile les tombeaux qui rappellent le plus souvent des grottes. Ils sont édifiés avec beaucoup de soin et d'imagination, avec l'aide d'artistes et de fidèles de la paroisse qui ne ménagent ni leur temps ni leur engagement personnel.

Depuis toujours, en Pologne, ces tombeaux évoquent des symboles patriotiques nationaux et sont en même temps une manière non écrite de donner des informations et d'accentuer fortement l'actualité du moment. Parallèlement, depuis des siècles, tous les fidèles polonais considèrent comme un devoir moral d'aller voir au moins un tombeau en compagnie de leurs proches et revêtus de leurs plus beaux vêtements. A Cracovie, la coutume veut que l'on visite sept tombeaux.

A Varsovie depuis des siècles, l'après-midi du Vendredi Saint, de

longues queues se forment devant les églises surtout dans la Vieille Ville. Chacun veut voir les tombeaux, se recueillir un moment et donner l'aumône. A l'époque des partages, pendant l'occupation étrangère, aller rendre hommage au Christ était un devoir national pour tous les Polonais. Par un accord tacite, les femmes devaient obligatoirement s'habiller en noir pour faire ressortir l'atmosphère et mettre en évidence la situation. C'était une manière de protester contre l'occupant. Jasinski écrit qu'au XVIII^e siècle, c'est avant Pâques que le magasin de tissus de Krakowskie Przedmieście vendait le plus d'étoffes et de rubans noirs.

Jusqu'à aujourd'hui, on peut lire dans chaque tombeau la situation politique du moment. Pendant l'occupation allemande, les tombeaux tragiques étaient le reflet du drame immense que vivait la nation polonaise. Durant la Seconde Guerre mondiale, les tombeaux de l'église Sainte-Anne à Varsovie étaient connus pour leur forte expression symbolique.

Les tombeaux contemporains se distinguent par ce qui différencie une année par rapport à l'autre et sont toujours le reflet de la situation dans laquelle le pays se trouve. Pendant l'état de guerre, dans l'église Sainte-Croix, on avait représenté une petite fille agenouillée, en train de prier le Christ gisant dans le tombeau pour que son père ressuscite avec Lui. De même, des tombeaux émouvants ont été érigés après l'assassinat du père Popieluszko.

Teresa ZIENKIEWICZ

PORADY PRAWNE

PODATKI 1997

Dwa tygodnie temu mówiliśmy o pięcioletniej reformie podatkowej obniżającej znacznie stawki i progi podatkowe. Równolegle podatnicy tracą niektóre przywileje związane z pewnymi kategoriami dochodowymi.



Dzisiaj zasygnalizujemy zmiany w zasadach opodatkowania sum z tytułu urlopu macierzyńskiego oraz modyfikacje dotyczące redukcji podatkowej związanej z kosztami kształcenia dzieci.

1. Opodatkowanie wynagrodzenia za urlop macierzyński.

Do tej pory wynagrodzenie zastępcze wypłacane podczas urlopu macierzyń-

skiego było zwolnione od podatku dochodowego. Obecnie powyższe zwolnienie przestało obowiązywać. W związku z tym, dochody te będą traktowane identycznie jak wynagrodzenie z tytułu pracy, z zastosowaniem 10 i 20 procentowej zniżki. Zmiana ta, niekorzystna dla pracowników sektora prywatnego, nie będzie miała wpływu na sytuację pracowników sektora publicznego, gdzie wynagrodzenie za pracę nie ulega zawieszeniu w okresie urlopu macierzyńskiego i w związku z tym było zawsze normalnie opodatkowane.

2. Redukcja podatku z tytułu kształcenia dzieci.

Artykuł 199 quater F kodeksu podatkowego przewiduje redukcję podatkową z tytułu kosztów kształcenia dzieci. Jej wysokość jest określona ryczałtowo i zależy od typu uczęszczanej przez dziecko szkoły:

- 400 F od dziecka uczęszczającego do college;
- 1000 F od dziecka uczęszczającego do liceum ogólnokształcącego lub zawodowego;
- 1200 F od dziecka uczęszczającego na studia wyższe.

Powyższa redukcja zostanie zniesiona w dwóch etapach:

- * zmniejszenie o 50% począwszy od dochodów osiągniętych w 1997 r.
- * całkowite zniesienie przy opodatkowaniu dochodów 1998 r.

Mimo zapowiedzi rządowi nie udało się przeformować idei opodatkowania zasiłków rodzinnych. Należy się jednak spodziewać, że problem ten zostanie poruszony przy okazji głosowania ustaw podatkowych w najbliższych latach.

Redaguje Wiesław DYŁĄG

MOJA SILOE

Siloe (Siloam) albo Betsaida - coś uzdrawiającego.

Z Ew. wg św. Jana, 5/2-3 - Owczarnia Sadzawka, położona na północ od Świątyni Jerozolimskiej, uzdrawiająca wchodzących do niej, gdy anioł poruszał jej wody „Owczarnia sadzawka” (Fuente ovejuna) to także tytuł wspaniałego dramatu wierszem autorstwa Lope de Vega, powstałego ok. 1616 roku.

(5)

Trzeba było zacząć wszystko od nowa. Nie miał być to jednak akt ponownych narodzin. Nie wyczuwałem w sobie niecierpliwego drgania, ciekawości i podniecenia. Dominowało znużenie, a nawet rodzaj zmęczenia i świadomość, że osiągnąłem *aphelium*.¹ Zaczynać od nowa...! Bardziej z przyzwyczajenia, niż z przekonania, próbowałem budować w sobie zapal do czekających mnie zadań... Nie wiedziałem od czego zacząć. Tadeusz też nie wiedział...

Zaczynać od nowa - przekleństwo nieułożonych życiorysów! Takich, jak mój, jak Tadeusza, jak - w końcu - Michała, Piotra, a nawet Adama. I to ciągle dążenie do osiągnięcia wreszcie jakiejś stabilności, zakotwiczenia się gdzieś, znalezienia swego portu.

A przecież świat zawsze jest tak niedaleko, nieomal w zasięgu ręki - nie potrafimy poń sięgnąć, nie wychodzi nam jakoś ustalenie własnego adresu... Wędrowcy...! Dlatego, być może, taką wielką wagę przywiązujemy do naszych doraźnych zdobyczy, podobni w tym do nędzara potrafiącego - głęboko, jak nikt inny - dziękować Bogu za dar posiadania czegokolwiek; podobni bezdomnym ptakom, dla których tam ojczyzny, gdzie przelotne gniazda. A świat - mimo, że tak bliski - pozostaje wciąż w innej okolicy. Wypatrujemy go, pragniemy, robimy wszystko, by się doń zbliżyć, ale on pozostaje nieczuły na nasze dążenia - ucieka, oddala się wciąż od nas, i gra nam złośliwie na nosie...

Czasem uda się nazwać swym imieniem morze... Lecz porzucamy je wnet dla innych żywiołów! Ogarnięci wiecznym niepokojem... szukamy. Miejsc. Nadziei. Miłości. Lecz czymże nadzieja...? Podstępem rzeczywistości prowadzącym na bagna tylko... Mamiłdem rozumu tylko... A więc, gdzie szukać swych miejsc...? Gdzie znaleźć swe zaczerpnięcie...? W marzeniach...? W ulotnej materii snu...? By wieczna potrzeba snienia mogła nam przewodzić...? By u kresu rozgoryczenia ukoili nas sen, i u kresu niezaspokojenia także sen...? Jak sztuka, która jest snieniem...?

Może dlatego tak wielu z nas staje się artystami... A potem, poprzez bezlitosne znęcanie się nad sobą, nad własną przeszłością, nad swą wrażliwością, będziemy próbować ocalić od zapomnienia te fragmenty świata, w którym pozostały jeszcze nasze porzucone fantomy. Ożyją więc na powrót, by zaświadczyć o niegdyś obecności, o blasku tych chwil, których - na przekór Czasowi - nie chcieliśmy odstąpić widmu Przeszłości, ale w uporczywej ekstazie pragnęliśmy zachować dla naszego życia. Tak oto, jak wolinowa struna podatna na byle muśnięcie, drżeć będziemy rozpięci między zdarzeniami w nadziei, że to *vibrato* wybrzmi w nas jakąś cudowną muzyką, by choć przed śmiercią móc jeszcze zakrzyknąć: „*vos valet et plaudite!*”² A przecież nie dla chwały, lecz przez szacunek dla woli ojców - by życie poświęcić dla prawdy³ - będziemy szukać odpowiedzi na najprostsze, a przez to - najtrudniejsze pytania. Będziemy szukać jej w nas, w innych, w tradycji, historii, filozofii, sztuce. Będziemy szukać jej w świecie, w którym wszędzie nas pełno, i w którym - jednocześnie - nas nie ma, choć przecież byłby bez nas pusty. Wieczni wędrowcy...!

Może dlatego upewniamy się codziennie, że nie bez znaczenia jest to nasze życie, i nie bez potrzeby uruchamiamy co chwila strumień naszych wspomnień i kaskady marzeń. A poprzez pewność tę przydajemy sobie siły i woli by pokonać los, gdy zastawia na nas pułapki.

Zaczynać od nowa...! Mimo wszystko, zaczynać! Ów imperatyw połączył nas kiedyś. Pozbawieni ojczyzny i domu, pozbawieni wszystkiego oprócz przerażenia, tęsknoty, myśli i Boga, spotkaliśmy się na Placu Zgody. Tadeusz, w obszernym płaszczu chroniącym go od zimna, i przydającym mu poetycz-

kiego uroku. Ja, w mizernej kurtce podszytej wiatrem. Czy to przez nasze zamyślenie, czy z prostego zapisu w księdze Przeznaczenia, wpadliśmy - po prostu - na siebie, choć w ten niedzielny poranek cały Plac był pusty.

„Przepraszam...”, powiedziałem odruchowo. „Pardon monsieur...”, poprawiłem się po chwili.

Tadeusz spojrział na mnie, jakby rozważał odpowiedź.

„Pan Polak...?!”, przyznał się do zaskoczenia. „To znakomicie...”, schwycił głos w cugle.

„Słyszałeś pan, he?! Słyszałeś pan, co tam się wyprawia...?!”, tym razem dał upust emocjom.

Skinąłem głową.

„Idę do ambasady! Jeśli nie otworzą... wyważę drzwi, jak mi Bóg miły! Chodź pan ze mną! Muszą wiedzieć, że się nie zgadzamy!”, prawie krzyczał. „Świat to widział! Panie, jak my wyglądamy w oczach Europy?! Czołgami we własny naród! Bandyci!”

Wskazałem na zegarek.

„Dziś niedziela...”, przypomniałem.

Spojrzał na mnie raz jeszcze, jakby zobaczył mnie dopiero w tej chwili.

„Coś pan za jeden, he...?!”, zapytał ostrożnie.

Przedstawiłem się.

„Nic mi pańskie nazwisko nie mówi...”, odpowiedział szczerze.

„I cóż pan tu porabiasz...?”, wypytawał dalej, choć ja również chciałem się dowiedzieć, z kim mam do czynienia.

„Przyjechałem niedawno... odetchnąć paryskim powietrzem... napatrzeć się trochę...”

„Wywczas, he...?!”, zaśmiał się głośno. „I co teraz...?!”, zmienił ton na poważny. „Trzeba zaczynać wszystko od nowa, co?!”

„Nie wyobrażam sobie powrotu...”, odpowiedziałem zgodnie z prawdą, choć wstyd mi było, bo zabrzmiąło to, jakbym przyznawał się do strachu. Bałem się, zresztą. „Nie chcę być deportowany... Niezbyt wiem, jak sobie z tym wszystkim poradzić, ale muszę tu zostać...”

„*Ut desint vires tamen est laudanda voluntas*”⁴, jeśli zna pan Owidiusza”, odpowiedział.

Znałem. Znałem dzięki tobie, Gamalielu, coś miłość do starożytnych poetów z uporem we mnie zaszczipiał.

„Jaka dziedzina...?”, zapytał podejrzliwie.

„Literatura...”, odparłem, wiedząc do czego zmierza.

„Poezję i dramat rezerwuję dla siebie!”, powiedział dumnie, poprawiając szalowy kołnierz swego płaszczka.

„Zgoda...”, odpowiedziałem. „*Kabotyn...!*”, pomyślałem wtedy. Niedługo zmieniłem zdanie.

Podał mi dłoń, a ja uściśnąłem ją ostrożnie.

„A teraz, przyjacielu... Na ambasadę! Musimy działać! Biada nam, nieszczęsnym! Z jakichże wyżyn nadziei tak boleśnie spadliśmy!”⁵, ruszył przed siebie nie oglądając się na mnie.

Cóż było robić...? Poszedłem za nim...

*

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

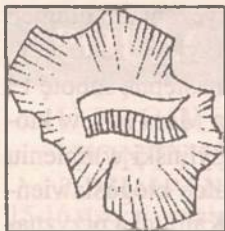
¹ Aphelium - najodleglejszy od słońca punkt orbity planety. Tu: w znaczeniu przenośnym.

² Łac. - żegnajcie i klaszczcie! - słowa kończące większość komedii Terencjusza (Publius Terentius Afer) z Kartaginy, komediopisarz rzymski (ok. 195 - ok. 159 p.n.e.), napisał m.in.: *Formio, Eunuch, Dziewczyna z Andros*.

³ „Życie poświęcić dla prawdy” - „*Vitam impendere vero*” - Juwenal (Decimus Iunius Iuvenalis), satyryk rzymski (ok. 60 - 128 p.n.e.), *Satyry*, 4, 91.; słynna dewiza przyświecająca życiu i działalności Jeana Jacquesa Rousseau (1712-1778) - filozofa, pisarza i pedagoga francuskiego, autora *Umowy społecznej, Nowej Heloizy, Emila i Wyznań*.

⁴ „Choć sił nie staję, to jednak chęć jest chwalebna” - Owidiusz (Publius Ovidius Naso) liryk rzymski (43 p.n.e. - 17 n.e.), *Sztuka kochania, Metamorfozy, Kalendarz, Tristia, Listy*. Przytoczone zdanie pochodzi z *Listów z Poniu*, 3, 4, 79.

⁵ Parafraza łac. „*Vae Misero mihi! (quanta de spe desidi!)*” - /Biada mi nieszczęsnemu! (z jakichże wyżyn nadziei upadłem)/. - z Terencjusza (patrz: przypis 2), *Heautontimorumenos*, 2, 3, 9.



FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Wielki Post jest dla wierzących szczególnie darem Miłosierdzia Bożego. Ze „Bóg jest bogaty w miłosierdzie” uświadomił nam w sposób szczególny Jan Paweł II w swojej encyklice „Dives in misericordia”. Polacy doskonale zrozumieli tę prawdę. Dlatego w czasie Wielkiego Postu ustawiają się w Polsce, i tutaj wśród Polonii, długie kolejki przy konfesjonalach - po Boże Miłosierdzie.

Miłosierdzie jest wyrazem kochającego serca. Etymologicznie wywodzi się z j. łacińskiego - miseri-cor-dare - co znaczy - dać potrzebującemu serce. I to jest właśnie istota miłosierdzia boskiego, ludzkiego; jest to dzielenie się sercem, dobrą myślą, życzeniem, słowem, czynem... Miłosierdzie zakorzenione jest w sercu samego Boga - On jest najbardziej miłosierny, bo najbardziej kocha, bo „Bóg jest miłością”.

Chrystus rozgłosił tę rewelacyjną prawdę, że Bóg jest Ojcem miłosierdzia, całemu światu. I to jest istota chrześcijaństwa. Nie ma chrześcijaństwa bez miłosierdzia. „Miłosierdzie i chrześcijaństwo to jedno i to samo” - mówił ks. kard. Karol Wojtyła w Krakowie w 50. rocznicę śmierci brata Alberta. „Chrystus utożsamia się z człowiekiem potrzebującym”. Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić; byłem nagi, a przyodzialiście mnie... Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 35-40). I za to będzie nagroda - życie wieczne. Pełnia szczęścia.



„Błogosławiony człowiek, który myśli o biednym. Pan go ocali w dniu nieszczyścia” - zapewnia Kościół w modlitwie brewiarzowej.

Polska mądrość, zawarta w przysłowia, potwierdza prawdy ewangeliczne: „Jeśli ktoś daruje - tego Bóg obdaruje”.

Nasz naród doskonale zrozumiał sens ewangelicznego miłosierdzia. Nie w manipulacjach politycznych, ale w miłosierdziu, w otwarciu serca na drugiego człowieka zakorzeniona jest polska „Solidarność”. Jeden drugiego brzemiona noście! Jesteśmy powiązani ze sobą tysiącami zależności, takimi, których sobie nie życzymy, a częściej takimi, których sobie nie życzymy. Życie zaczepione jest o życie, człowiek o człowieka; dlatego tak bardzo nam jest potrzebne zanurzenie się w miłosierdziu. Pomoc drugiemu, nigdy nie dzieli; zawsze łączy: poczuciem miłości i wdzięczności.

Otwarte serce i dłonie dla każdego potrzebującego - to istota katolicyzmu! Serce otwarte prosto, szczerze, bez pytań; nie na pokaz, reklamowo, faryzejsko, ale otwarte zawsze, gdy stanie przed nim naprawdę potrzebujący.

Każdego roku w okresie Wielkiego Postu zwracam się do Was Kochani Rodacy o Dar Serca, zwracam się z

apелеm o solidarność, o wspólne niesienie naszych brzemion, kłopotów i trosk.

Waszej pomocy, modlitwy, zrozumienia i wsparcia finansowego potrzebuje Polska Misja Katolicka, która koordynuje działalność polskiego duszpasterstwa w Beneluksie, żeby mogła dalej istnieć i skutecznie działać. Na waszą ofiarność czekają ludzie, którzy poprzez Polską Misję Katolicką otrzymają konieczną pomoc. Waszej pomocy potrzebują Polacy, którzy przyjechali tutaj po „złote runo” i pogubili się... Z Polski również proszą o pomoc. Bóg wie i ja, ile dzięki Waszemu sercu, Waszej ofiarności można było pomóc potrzebującym. Dlatego nie wstydę się wyciągnąć ręki po Wasz Wielkopostny Dar Serca, po Wasz datek, jako wyraz solidarności i miłosierdzia.

Bardzo dziękuję wszystkim polskim księżom, duszpasterzom, którzy organizują i troszczą się o Fundusz Miłosierdzia.

Przez wszystkie lata odpowiadaliście, Kochani Rodacy, ochoczo i życzliwie na mój apel, na moją serdeczną prośbę o pomoc; wkładaliście do koperty wyłożonej w kościele czy kaplicy niejednokrotnie „wdowi grosz”, jakże ciężko zapracowany. „Ziarno do ziarnka” i zawsze zbierała się miarka, z której można było czerpać i dzielić się z potrzebującymi.

Dziękuję Wam stokrotnie za każde „ziarno serca”, za każdy grosz, za każdy przejaw solidarności. Jestem przekonany, że jest to najlepsza lokata kapitału, bo to lokata na wieczność, złożona w najlepszym banku, na największy procent.

„Błogosław Boże wszystkim, którzy czynią nam dobrze”.

ks. Leon BRZEZINA, OMI Rektor

P.S. Ofiary można składać do koperty z nadrukiem „Fundusz Miłosierdzia” i przekazać do rektoratu bezpośrednio lub z pośrednictwem polskiego duszpasterza, albo na konto bankowe:

N° 427-9144051-12

ASBL Mission Catholique Polonaise
rue Joudan 80, 1060 Bruxelles

WIELKI TYDZIEŃ I WIELKANOC W BRUKSELI

WIELKI CZWARTEK 27 marca Kaplica PMK
- 19.00 - Ceremonie wielkoczwartkowe.
WIELKI PIĄTEK 28 marca Kaplica PMK
- 18.30 - Droga krzyżowa;
19.00 - Pamiątka Męki Pańskiej
Czuwanie przy Grobie Pańskim - do północy
WIELKA SOBOTA 29 marca Kaplica PMK
- Świecenie pokarmów od godz. 10.00 - 18.00
- Dzieci przychodzą ze świeconką o godz. 11.00
- Ceremonie wielkosobotnie
NIEDZIELA WIELKANOCNA 30 marca
Kościół N. D. de la Chapelle
- Rezurekcja - o godz. 7.00
- pozostałe Msze św. godz. 10.30, 16.30, 18.30
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY 31 marca
Kaplica PMK - Msze św. - g. 8.00, 10.30, 16.30, 18.30

MŁODZIEŻ PRZY PMK W BRUKSELI WRAZ Z DUSZPASTERZAMI ORGANIZUJE 26 KWIETNIA PIERWSZY POLONIJNY PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ

Grupy muzyczne i soliści, pragnący wziąć udział w przeglądzie, proszeni są o zgłaszanie się w każdy poniedziałek, środę lub piątek po g. 19.30 u p. Alicji Kubryń w bibliotece przy PMK lub u duszpasterzy - tel. 02/53.83.087.

Termin zgłoszeń upływa 28 marca.

POLONIJNA PIELGRZYMKA POD PATRONATEM REKTORATU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ NA KRAJE BENELUKSU DO SANKTUARIÓW MARYJNYCH MONSERAT, FATIMA, LOURDES OD 2 DO 6 CZERWCA

Informacje i zapisy: u duszpasterzy polonijnych. Bliższe informacje: ks. Władysław Walaszczyk, Vrijhei 22, 3630 Maasmechelen, t. 089/77.19.06. Koszty przejazdu (autokarem), noclegów w pokojach dwuosobowych i wyżywienie: 27.000 FB.



POLACY NA ZACHODZIE

BILLY MONTIGNY: 100. ROCZNICA URODZIN PANI KAZIMIERY BORKOWSKIEJ



Panią Kazimierę Borkowską, która w ostatnich latach straciła wzrok, w dzień jej urodzin odwiedził ks. Daniel Żyliński z grupą parafian. Po wspólnej wraz z całą rodziną modlitwie, udzielił on solenizantce Komunii św. Następnie

została ona obdarowana kwiatami oraz życzeniami długich lat życia i błogosławieństwa Bożego. Przyjęcie zakończyło się w miłej rodzinnej atmosferze. W następną sobotę 15 lutego została odprawiona dziękczynna Msza św., w której uczestniczyła cała rodzina, a ks. Żyliński w imieniu zgromadzonych parafian życzył Jubilatce błogosławieństwa Bożego. Natomiast Polska Misja Katolicka przyznała pani Borkowskiej dyplom oraz złoty medal zasługi za długoletnią pracę w Bractwie Różańcowym oraz Kole Polek. Pani Borkowska z domu Koszuka urodziła się 13.02.1897 w Polsce. Do Francji przyjechała w roku 1922 i jako młoda dziewczyna, poza pracą zarobkową, rozpoczęła swą działalność w polskich organizacjach młodzieżowych na emigracji w Roubaix. W roku 1925 wyszła za mąż i zamieszkała na stałe w Billy Montigny, gdzie mąż pracował w kopalni węgla, a ona oprócz obowiązków rodzinnych kontynuowała swą działalność w organizacjach społecznych dla dobra Kościoła i Ojczyzny. W Bractwie Żywego Różańca i w Kole Polek brała czynny udział dokąd jej zdrowie pozwoliło. Pani Borkowska wychowała dwie córki, a dziś cieszy się mając 7 wnuków i 15 prawnuków. Cała ta liczna rodzina cieszy się dobrym zdrowiem swojej seniorki, dziękując Bogu za to w modlitwach. Jubilatka na Mszę św.,

uczęszczała regularnie, nie tylko w niedzielę ale i w dni powszednie, do 95 roku życia. Zatem jeszcze raz składamy jej serdeczne życzenia wielu łask Bożych i potrzebnych sił.

Michel Czuchnowski

ZWIĄZEK TOWARZYSTW KOBIECYCH WE FRANCJI

Matki Polki z regionu Nord i Pas de Calais udadzą się **22 maja 1997 r.** na coroczną pielgrzymkę związkową do **Dadizelle** w Belgii.

Msza św. zostanie odprawiona o godz. 10.30 w Bazylice. Serdecznie zapraszamy członkinie Kół Polek, kapłanów, siostry zakonne oraz wszystkich sympatyków.

Sekretarka Helena DESONGNIS

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Robert Darnaud	500 frs
P. Sadek Parszewska	300 frs
Tadeusz Wyrwa - drugi raz	200 frs
Ewin Zamiara	540 frs
Alfred Gilder	900 frs
Joanna Woniczka	200 frs
Simon Sniegula	540 frs
Edwin Domaszewicz	100 frs

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

ASSOCIATION FRANCE-POLOGNE DE MEAUX

organise

**Sa Grande Soirée Dansante avec Orchestre
Christian Troszczyński
Samedi 5 Avril 1997**

à la salle Des Fêtes de Meaux (77)
8, Allée Aristote 77100 Meaux tel. 01.64.34.35.07

C. Kraszewski

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

*C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki
podatkowej).*

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

POLACY NA ZACHODZIE

U PROGU JUBILEUSZU 20-LECIA PONTYFIKATU JANA PAWŁA II Z DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI JANA PAWŁA II

15-16 stycznia miało miejsce spotkanie Rady Administracyjnej Fundacji Jan Pawła II. Poprzedzone ono zostało kilkudniowymi pracami Komitetu Doradczego. Dwudniowa, wspólna sesja Rady Administracyjnej i Komitetu Doradczego była okazją do podsumowania działalności Fundacji w minionym roku i do wytyczenia perspektyw na najbliższe lata.

Osiągnięcia ubiegłego roku

Podczas zebrania 15 stycznia, w Domu Jana Pawła II przy via Cassia, dyrektorzy poszczególnych Instytucji zrelacjonowali ich działalność w ubiegłym roku i przedstawili rozliczenia finansowe. Świadczą one o nieustannym rozwoju Fundacji Jana Pawła II, zarówno w wymiarze kulturalno-duchowym, jak i materialnym. Cieszy dobre funkcjonowanie Domu Polskiego, w którym w ub. r. znalazło schronienie 7840 pielgrzymów. Z Polski gościło 6439 osób, z Niemiec 603, z USA 318, z Francji 68, z Włoch 67, z Litwy 47, z Kanady 44, z Austrii 38, z Anglii 37, z Brazylii 36 i z innych krajów 143. Pielgrzymi znajdowali w Domu Polskim nie tylko dach nad głową, ale również opiekę duchową, zwłaszcza w przypadku grup, w których nie było kapłana. Stały napływ gości nie przeszkadzał w dokonaniu niezbędnych prac konserwatorskich i remontowych.

Z Domem Polskim jest związany Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Prowadzone w jego ramach archiwum dokumentów związanych z pontyfikatem, jak: książki, czasopiśma, numizmatyka, filatelistyka, nieustannie jest poszerzane o nowe zbiory. Ośrodek sponsoruje także wydawnictwa związane z opracowaniem dokumentacji pontyfikatu. W ub. r. nakładem Ośrodka ukazały się dwie pozycje: A. Sitarska, S. Skwirowska, *Jan Paweł II poza cenzurą PRL 1976-1989* oraz *Jan Paweł II. Nauczanie społeczne Kościoła intergalną częścią Jego misji*. Osiągnięciami w promocji szeroko rozumianej kultury w Polsce i na świecie może poszczycić się Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Wśród Polonii jest on znany przede wszystkim z Uniwersytetu Letniego Kultury Polskiej, organizowanego rokrocznie w Rzymie. W ubiegłym roku wzięło w nim udział 60 osób z 12 krajów. Jego głównym tematem były *Związki kultury polskiej z kulturami innych narodów*. Instytut prowadzi również działalność wydawniczą, czego dowodem jest m. in. kolejny nr „Kroniki Rzymskiej”. Kształcenie chrześcijańskich elit, to jedno z głównych zadań Instytutu. Stąd też w ub. r. przyznano polskiemu pracownikowi naukowemu 18 stypendiów zagranicznych oraz 7 krajowych, na prowadzenie badań w różnych dziedzinach kultury i sztuki.

Fundacja Jana Pawła II ma swoje przedstawicielstwo w Polsce. W minionym roku objęło ono pomocą 144 osoby z różnych stron byłego ZSSR i Europy Wschodniej studiujące w Lublinie i Warszawie. Spośród nich 34 studentów uzyskało stopień magistra, 3 otrzymało tytuł licencjata i 1 doktora teologii. Fundacja zorganizowała też pielgrzymkę studentów do Rzymu, w której wzięło udział 68 osób.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Kazimierz KUCZAJ Schr. - ROUBAIX	2500 FF
Ks. Józef NOWAK OMI - WALLERS	1050 FF
Helena KRASIŃSKA	250 FF
Zuzanna KRAWCZYK	150 FF
Pelagia POLETEK	550 FF
Teofila JANCZAK	300 FF
Irena ŚMIAROWSKI	200 FF

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N° PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

W minionym roku kupiono nowy dom wraz z terenem o powierzchni ok. 800 m². Ważnym wydarzeniem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które wiąże się z działalnością Fundacji była uroczystość nadania ks. abp. Szczepanowi Wesołemu tytułu *doktora honoris causa*.

Perspektywy na przyszłość

Zebranie 16 stycznia, które odbyło się w Watykanie i zostało zakończone spotkaniem z Jego Świątobliwością Janem Pawłem II, poświęcone było podejmowaniu decyzji dotyczących przyszłości. W bieżącym roku Fundacja wkracza w bezpośrednie przygotowanie do bliskich już obchodów jubileuszu 20-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Wobec tego członkowie Rady Administracyjnej i Komitetu Doradczego wysunęli wniosek, aby działalność poszczególnych Instytucji skoncentrowała się na tym wydarzeniu i służyła przygotowaniu środowisk polskich do owocnego jego przeżycia. Położono nacisk na konieczność podjęcia wysiłków w celu rozpropagowania założeń i celów Fundacji, aby jak najszerze środowiska mogły duchowo i materialnie włączyć się w jej inicjatywę i skorzystać z dotychczasowych osiągnięć. W tym kontekście, przed Domem Jana Pawła II w Rzymie rysuje się perspektywa zwiększonego napływu pielgrzymów. Już dzisiaj składane są zamówienia noclegowe na rok 2000. Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu ma szczególne zadanie w związku ze stale rosnącą liczbą pozycji poświęconych Ojcu Św., nie tylko w postaci książek i artykułów, ale również filmów, nagrań radiowych czy multimedialnych programów komputerowych. Na ten rok zostało zaplanowane wydanie czterech nowych pozycji książkowych opracowanych na podstawie dokumentów zebranych przez Ośrodek i przez inne centra dokumentacji. Kontynuowane są prace bibliograficzne i archiwistyczne. Jak co roku, głównym wydarzeniem organizowanym przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej będzie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej, którego temat brzmi: *PRL: 1945-1989. Historia i kultura. Związki z kulturą europejską i światową*. Wykłady obejmować będą zagadnienia z historii Polski, ekonomii, literatury, sztuki, filmu i teatru, życia Kościoła. Nie braknie tematów związanych z pontyfikatem Jana Pawła II. Zostali zaproszeni wybitni profesorowie i ludzie kultury z Lublina, Warszawy, Krakowa i Rzymu. Instytut przyznał na ten rok stypendia zagraniczne i krajowe. Przewiduje się też wydanie kolejnego, VI tomu *Bullarium Poloniae*. Pod auspicjami Instytutu prowadzone są prace badawcze w archiwach dotyczące życia Kościoła w Europie Środkowo - Wschodniej.

Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia Fundacji Jana Pawła II były możliwe dzięki materialnemu wsparciu wielu osób i instytucji polonijnych, którym tą drogą Rada Administracyjna Fundacji pragnie jeszcze raz wyrazić serdeczne podziękowanie. Zamierzenia i plany na przyszłość są wielkie. Dzieło, które zrodziło się wokół osoby Jana Pawła II, a które służy wszystkim Polakom i rozślawianiu imienia Polski w świecie, będzie mogło nadal się rozwijać, jeśli nie wygaśnie ofiarność tych, którym sprawy Ojca Św., Ojczyzny i Kościoła leżą na sercu. Dlatego Rada ponownie zwraca się do Kół i Towarzystw Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II oraz do wszystkich ludzi dobrej woli o materialną pomoc. Przy okazji trzeba przypomnieć, że wszelkie donacje przekazywane za pośrednictwem Kół i Towarzystw korzystają z ulg podatkowych. Można je również przesłać bezpośrednio na adres Fundacji: FUNDACJA JANA PAWŁA II VIA CASSIA 1200,00189 ROMA.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Marianna CONSTANT	400 FF
Dominique KOŚCIAŃSKI	400 FF
Stanisław HUDZIAK	400 FF
PP. PŁASZCZYŃSCY	500 FF
Tadeusz ADAMOWICZ	500 FF
Jan PSOTA (pół roku)	200 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)

24.03. - 30.03.1997

TVPOLONIA**PONIEDZIAŁEK 24.03.97**

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 BIOGRAFIE: „Opowieści okrąglego stołu” - film dokumentalny
 8.15 „Informacje Studia Kontakt”
 8.30 Wiadomości
 8.55 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 9.10 „Mazi w Gondolandii” (12)
 9.15 „Tata, a Marcin powiedział” -
 9.30 „W centrum uwagi” (powt.)
 10.00 „Przygody pana Michała” odc. 2 - „Hetmański ordynans” serial TVP
 10.25 „Chimera” - magazyn artystyczny
 10.55 Zwyczaje i obrzędy: „Marzyskie świecoki” (powt.)
 11.25 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedyńki
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Nowy Jork - czwarta rano” - melodramat prod. polskiej
 14.10 „Przegląd prasy polonijnej”
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Łowcy historii” - Hel 1939 - program Bogusława Wołoszańskiego
 16.00 „Mity i stereotypy” - „Potomkowie Lecha i Czecha” reportaż
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teletur.
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” - „Trzeci świat” - serial prod. kanadyjskiej
 19.15 „Dance Max” - progr. rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Dezterter” - film wojenny prod. polskiej
 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 22.30 Panorama
 23.00 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty
 23.20 Festiwal Ziem Górskich
 23.40 Labirynty kultury
 23.55 „Z nieznanых kart muzyki polskiej” (2) - koncert
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Panorama

WTOREK 25.03.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 „Kraina uśmiechu” - program Kazimierza Kowalskiego (powt.)
 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 9.30 „W centrum uwagi” (powt.)
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej
 11.00 „Skarbiec” - magazyn
 11.30 „Dance Max” - progr. rozrywkowy

12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Dezterter” - film prod. polskiej
 14.10 „Sportowy tydzień” (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.30 Madonny Polskie: „Beskidzka Królowa Polski”
 16.00 „Dopóki żyje ostatni świadek”
 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dorastanie” część 6 - serial TVP
 19.15 Polska piosenka: „Ludzie, zjawiska, epizody”
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Dr Murek” - serial TVP
 21.30 „Pejzaże Jerzego Wolfa” - film dokumentalny Henryka Urbanka
 22.05 „Piosenki na temat” (4)
 22.30 Panorama
 23.00 „Włada...” - reportaż
 23.15 „Jak jazz jechał do Ameryki” - reportaż
 23.40 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Męski striptiz - Andrzej Blikle” program Małgorzaty Domagalik
 0.15 „Najszczęśliwszy człowiek” - reportaż
 0.50 Panorama

ŚRODA 26.03.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 Z archiwum i pamięci: „Jego portret - Włodzimierz Nahorny” (3) - program rozrywkowy (powt.)
 8.10 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza (powt.)
 8.20 „Ocalić od zapomnienia”
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” serial dla młodych widzów
 9.30 „W centrum uwagi” (powt.)
 10.00 „Dorastanie” część 6 - serial TVP
 11.00 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Męski striptiz - Andrzej Blikle” (powt.)
 11.35 „Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 „Doktor Murek” - serial TVP
 13.20 „Pejzaże Jerzego Wolfa” - film dokumentalny Henryk Urbanek (powt.)
 13.50 „Piosenki na temat” (4) (powt.)
 14.10 „Powidoki Marka Nowakowskiego” cz. 3 - „Świat bazaru”
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.30 Zwierciadła historii: „Polska droga do samodzielnosci w sztuce” (1)
 16.00 „Sąsiedzi”
 16.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Wiosenne nutki” - progr. dla

dzieci

17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teletur.
 18.15 TEATR TV: „Berenika”
 18.50 Małe ojczyzny: „Dom otwarty” - film dokumentalny Juliana Pakuły
 19.15 „To mój blues” - progr. rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Trzy kroki od miłości” - film fabularny prod. polskiej
 22.30 Panorama
 23.00 Menuhin i jego Eroika
 23.50 „Zobaczyć Kilimandżaro” - film dokumentalny
 0.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
 0.50 Panorama

CZWARTEK 27.03.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 Café „Fusy” - program satyryczny
 7.40 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedyńki
 8.15 „Czasy” - katolicki mag. infor.
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Wiosenne nutki” - progr. dla dzieci
 9.30 „Sąsiedzi” (powt.)
 10.00 „Zmiennicy” - „Pocałuj mnie Kasiu” - serial komediowy prod. polskiej
 11.00 „Złotogłowie i Parzenice” - reportaż Grażyny Dybowskiej (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Trzy kroki od miłości” - film fabularny prod. polskiej
 14.10 „Auto - Moto - Klub” - magazyn
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.30 „Credo” - progr. red. katolickiej
 16.00 „Odnaleźć człowieka” - reportaż Barbary Gorgol
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Karino” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teletur.
 18.15 „Komediantka” - serial TVP
 19.15 Nieustająca Love Story - program montażowy Stanisława Janickiego
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: „Drugie zabicie psa”, autor: Marek Hłasko
 21.40 Małe ojczyzny: „Serce podzielić na dwoje” - film dokumentalny
 22.30 Panorama
 23.00 Przegląd publicystyczny
 24.00 „Posiady w Atmie” (1)
 0.30 „Przegląd prasy polonijnej” (powt.)
 0.50 Panorama

**PIĄTEK 28.03.97
WIELKI PIĄTEK**

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.10 „Nie lękajcie się” - Słowacja
 8.00 Program muzyczny
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Karino” - „Cena sukcesu” - serial

dla młodych widzów

9.30 „Odnaleźć człowieka” - reportaż Barbary Gorgol (powt.)
 10.00 „Komediantka” - serial TVP
 11.00 „Bez znieczulenia” - Tadeusz Mazowiecki - progr. Wiesława Walendziaka
 11.30 Nieustająca Love Story - program montażowy Stanisława Janickiego
 12.00 Wiadomości
 12.15 Film fabularny
 13.15 „Włada...” - reportaż (powt.)
 13.30 „Jak jazz jechał do Ameryki” - reportaż (powt.)
 13.45 „Credo” - mag. redakcji katolickiej
 14.10 „Zaproszenie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.30 Magazyn: „Gościniec”
 16.00 „Bazylika Grobu Bożego w Jerozolimie” - film dokumentalny
 16.30 Hity satelity
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 17.30 „Mazi w Gondolandii” (13)
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” - „Radykalne rozwiązanie”
 17.45 „Podróż do Polski” - teleturniej
 18.15 „Przygody pana Michała” - serial TVP, reż. Paweł Komorowski
 18.45 „Telewizyjne Wiad. Literackie”
 19.15 Henryk Mikołaj Górecki - (STEREO) magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 Film fabularny
 21.25 „Pięć tajemnic bolesnych” - film dokumentalny Andrzeja Salki
 22.30 Panorama
 23.05 Studio parlamentarne
 23.25 „Nauka Trzech Narodów” - film dokumentalny K. Krauze
 24.00 „Porozmawiajmy” - program, poświęcony problemom ludzi, decydujących się na emigrację
 0.30 „Hity satelity” (powt.)
 0.50 Panorama

SOBOTA 29.03.97

WIELKA SOBOTA

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 7.25 „Misteria i obrzędy wielkanocne”
 7.45 Hity satelity - propozycje TV Polonia na nadchodzący tydzień (powt.)
 8.05 „Klub samotnych serc” - program muzyczny
 8.30 Wiadomości
 8.40 Poranek filmowy
 9.05 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 9.20 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 9.25 „Podróż do Jerozolimy” - film dokumentalny P. Parandowskiego
 9.45 Ludzie listy piszą
 10.00 BRAWO! BIS! (powtórzenie wybranych programów z mijającego tygodnia)

13.00 Wiadomości
 13.10 „Akademia Pana Kleksa” (1) - film dla młodych widzów
 14.45 „Droga” - film dokumentalny
 15.05 „Akademia Pana Kleksa” (2) - film dla młodych widzów
 16.30 „Ze światłem” - film dokumentalny Jadwigi Zukowskiej
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY: Mistrzostwa Polski w badmintonie
 18.30 „Zmiennicy” - „Nasz najdroższy” - serial komediowy
 19.30 „Listy od telewidzów” - program Anny Wandy Głębockiej
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.15 Wywiad Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa dla TV Polonia
 20.30 „Panny z Wilka” - film TVP
 22.30 Panorama
 23.00 Café „Fusy” - progr. rozrywkowy
 23.30 „Zamknąć za sobą drzwi” - film sensacyjny prod. polskiej
 1.00 „Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyńki” (powt.)
 1.35 „Droga” - film dokumentalny
 2.00 ZMIANA CZASU
 3.00 Panorama

NIEDZIELA

30.03.97

WIELKANOC

7.00 „Zmiennicy” - serial komediowy prod. polskiej
 8.00 „Słowo na niedzielę”
 8.05 „Informacje Studia Kontakt”
 8.20 „Kaszubi i Górale”
 8.45 „Trzy misie” - film animowany dla dzieci
 9.10 „Drawieński Park Narodowy” - program przyrodniczy
 9.40 „Skarbiec” - magazyn historyczno - kulturalny
 10.10 „Podróż Pana Kleksa” cz. 1 - film dla młodych widzów
 11.40 „Wielkanocny mazurek” - program dla dzieci
 12.10 „Podróż Pana Kleksa” - film dla młodych widzów
 13.30 „Piraci w tawernie” - teletur.
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia - spotkania z

prof. Wiktorem Zinem

14.20 Sceny domowe (6) - „Lornetka”
 15.00 „Podwieczorek” - program rozrywkowy
 16.00 BIOGRAFIE: „Pieśń o nocy” - film dokumentalny
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Speed błyskawica” (10) - serial animowany dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENI CZAR: „Manewry miłosne” - film archiwalny prod. polskiej
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Wielki Szu” - dramat sensacyjny prod. polskiej
 22.05 Program rozrywkowy
 22.30 Panorama
 23.00 „Jestem - Ryszard Rynkowski” - program rozrywkowy
 23.50 „Idealny emisariusz do poufnej misji” - film fabularny
 1.25 Program rozrywkowy
 1.55 BIOGRAFIE: „Pieśń o nocy” - film dokumentalny Petera Maniura i Barbary Pietkiewicz (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 „Wielki Szu” - dramat sensacyjny prod. polskiej, reż. Sylwester Chęciński, wyst. Jan Nowicki i inni (powt.)



STAŁE AUDYCJE RADIA MARYJA DNI POWSZEDNIE

WIADOMOŚCI: 1:25, 2:35, 4:00, 5:00, 6:00, 8:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 17:00, 18:00, 19:00

5:45 - Rozpoczęcie programu, 6:00 - Anioł Pański, 6:05 - Jutrznia, 6:30 - Różaniec, 7:00 - Msza Św., 7:45 - W Rodzinie Radia Maryja. W tym „Spróbuj pomyśleć”, 8:05 - Godzinki, 8:30 - Katecheza, 9:15 - W Rodzinie Radia Maryja, 9:50 - Mogę, chcę pomóc, 10:05 - Audycja dla dzieci, 10:30 - Porady (pedagogiczne, kulinarne, ekologiczne, lekarskie), 11:05 - W Rodzinie Radia Maryja, 11:45 - Medytacja, 12:00 - Anioł Pański, 12:10 - Spotkanie z Biblią, 12:20 - Myśląc Polska, 12:30 - Różaniec, 13:15 - Czas dobrych nowin, 13:45 - Literatura, 14:05 - Modlitwa Liturgiczna, 14:20 - Mogę chcę pomóc, 14:30 - Przegląd prasy, 14:40 Muzyka mistrzów, 15:00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia, 15:30 - Gość Radia Maryja, 16:00 - W Rodzinie Radia Maryja, 16:15 - Serwis inf. Radia Watykańskiego, 16:30 - Czas telefonicznych pozdrowień, 17:05 - Katecheza, 17:50 - W nurcie nauczania Ojca Św. Jana Pawła II, 18:00 - Anioł Pański, 18:15 - Nieszpory, 18:30 - Literatura, 18:50 - Spróbuj pomyśleć, 19:05 - Audycja dla młodzieży, 19:30 - Audycja dla dzieci i modlitwy dzieci, 20:00 - Audycja Radia Watykańskiego, 20:20 - Różaniec, 20:50 - Myśląc Ojczyzna, 21:00 - Apel Jasnogórski, 21:20 - Rozmowy niedokończone, 23:30 - Modlitwa Liturgiczna, 23:45 - Medytacja, 0:00 - Katecheza (powt.), 1:00 - Rozpoczęcie programu dla Polonii w Ameryce Północnej, 3:00 Rozpoczęcie programu nocnego, 3:10 - Literatura, 3:30 - Audycja Radia Wat., 4:00 - Wiadomości, 4:15 - Muzyka mistrzów, 4:45 - Myśląc Ojczyzna, 5:00 Wiadomości, 5:10 - Godzinki, 5:30 - Spróbuj pomyśleć, 5:45 - Rozpoczęcie programu dziennego
 Radio Maryja nadaje na podnośni **HOT BIRD** (TV Polonia 1.13 st. dł. geogr. wsch., częstotliwość odbioru - 11492 MHz, polaryzacja pionowa, częstotliwość podnośnej fony - 7,56 MHz)

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

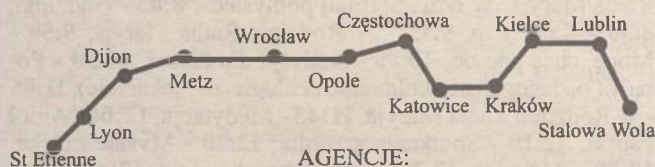
Numerzy naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
France (42)



St Etienne

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZÓWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 44 73 00 59.
- * FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBRZEG, STAŁOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DĘBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...
NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE T. 01 46 05 35 36



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNĄ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

LEGALNE POŁĄCZENIE AUTOKAROWE

DREAM-BUS Tel/Fax 0147395809

Z PARYŻA I VALENCIENNES WE WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

LEGNICA	WROCŁAW	Opole	Kielce
CZĘSTOCHOWA	Jędrzejów	Ostrowiec Święt.	Opatów
SANDOMIERZ	TARNOBRZEG	Stalowa Wola	Rzeszów
PRZEWORSK	Łańcut	Jarosław	Przemysł
KRAKÓW *	Olkusz *	Katowice *	Gliwice *

Życzymy Państwu radosnych Świąt Wielkanocnych

BECPOL - SPRZEDAŻ WĘDLIN I WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH - ŚWIĄTECZNY WYBÓR PROSTO Z POLSKI! JAKOŚĆ GWARANTOWANA - OKAZJA! 25.03 - 30.03 w godz. 9.00-21.00. PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA. Tel. 01 47 63 10 92 i 01 48 79 10 34. Adres: SPK - 20, rue Legendre, 75017 Paryż, M° Villiers.

USŁUGI

- * RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - „BJP” sari. KON-KURENCYJNE CENY. Tel. 01 43 88 06 98; fax 01 43 32 21 48.
- * PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYKÓW) - tel. 01 34 15 70 41

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

PORADY PRAWNE

- * Wiesław DYLAŁ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01 40 58 16 84; fax 01 45 75 25 80.

UWAGA FILATELIŚCI

- * SPRZEDAM (z powodu podeszłego wieku) KOLEKCJĘ ZNACZKÓW (Francja, Watykan, Monako, Izrael, USA i inne). Cena 150 000 frs (wartość katalogowa ponad 1 mln frs). Zainteresowanych proszę o listy na adres Głosu Katolickiego z dopiskiem „znaczki”.



Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI,
VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-
MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
		Opole,	Jędrzejów*,
		Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT I TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYKA
PACZEK; - WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE

**KOMFORTOWYM AUTOKAREM
Z AKOMPANIATORKĄ.**

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

Wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAIA:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI:

zbiórka na terenie całej Francji.

Wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka CICHA-SMITH

**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku 10.00-13.00; 14.00-16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer 750019 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki

od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedz. wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

ZAPISY: tel: 01.43.05.83.15 lub 01.43.03.38.33 lub 01.44.85.76.19.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 12 MARCA

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 40 15 08 23; fax 01 40 15 09 64

CCP 12777 08 U

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszkowski, s. Angela J. Piętał St. N.S. J.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 8232 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; x Bronisław Dejnego - Rue

Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|--|---|
| ☐ Rok 325 Frs | ☐ Czekiem |
| ☐ Pół roku 170 Frs | ☐ CCP (CCP 12777 08 U Paris) |
| ☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs | ☐ Gotówką |

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

